Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

# KURJER ZACHODNI »ISKRA«



ROK XXVIII | Czwartek 12 sierpnia 1937 r. | Nr. 220

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

# Flota wojenna Japonii w Szanghaju

## Komuniści chińscy współpracują z Czang-Kai-Szekiem

SZANGHAJ, 11.8. Według wiadomości z Pekinu, działania wojenne w pobliżu przełęczy Nankou przybierają na ostrości. Ogólnie oczekują, że Japończycy podejmą w najbliższym czasie natarcie na Kałgan. Działalność lotnicza za zachód i wschód od Pekinu staje się coraz bardzie intensywna. Według doniesień ze źródeł chińskich pod Pao-Ting-Fu zestrzelono samolot japoński.

Dla ochrony koncesji międzynarodowej wylądował w Szanghaju oddział złożony **z tysiąca ludzi angielskiej piechoty morskiej.** Znajdujące się w Hongkongu siły rezerwowe mogą być przewiezione do Szanghaju w ciągu 48 godzin i znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Jednocześnie władze angielskie podjęły zarządzenia celem ewakuacji w razie potrzeby 9000 obywateli angielskich, zamieszkałych w Szanghaju. Ewakuakcja nastąpi w razie wybuchu wojny chińsko - japońskiej.

**KONTROLA KORESPONDENCJI**

LONDYN, 11.8. Z Tien Tsinu donoszą, że władze japońskie wystosowały do konsulatów niepodpisane memorandum, w którym zapowiadają podjęcie kontroli w urzędzie pocztowo-telegraficznym w koncesji brytyjskiej, oraz w urzędzie telegraficznym koncesji francuskiej .

**POŻYCZKA WOJENNA**

TOKIO, 11.8. Bank Japoński zapowiada na jutro konferencję z syndykatem bankierów dla omówienia warunków wypuszczenia pożyczki wewnętrznej na pokrycie kosztów wyprawy chińskiej. **Rząd zdecydowany jest wypuścić niezwłocznie pierwszą transzę pożyczki w wysokości 100 milionów jen** przy oprocentowaniu 3 i pół. eTrmin pożyczki ustalony będzie prawdopodobnie na 10 lat.

**FLOTA JAPOŃSKA W SZANGHAJU**

SZANGHAJ, 11.8. Korespondent Reutera donosi, że weszły do portu dwie wielkie i 4 mniejsze jednostki floty japońskiej. Okręty weszły w szyku bojowym z działami skierowanymi na fortyfikacje.

W porcie stoi obecnie 12 jednostek bojowych floty japońskiej.

SZANGHAJ, 11.8. Władze chińskie podjęły szereg środków, świadczących, że Chiny szykują się do długotrwałej wojny. Zarządzono ewakuację Nankinu, ponieważ, jak przypuszczają, miasto to może isę stać celem dla samolotów japońskich. Z miasta będą wywiezione rodziny urzędników państwowych, następnie kobiety i dzieci.

**TAJNA KONFERENCJA CZANG-KAI-CZEKA Z GEN. CHIŃSKIMI**

SZANGHAJ, 11.8. Wczoraj dopiero ukończyła swe prace konferencja marszałka Czang-Kai-Czeka z gubernatorami prowincyj południowych i zachodnich. W konferencji tej, która trwała aż 5 dni, poza tym wzięli udział minister spraw wojsk. oraz szef sbtabu głównego. Decyzje konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy.

**CHIŃSKA CZERWONA ARMIA**

TOKIO, 11.8. Chińska armia komunistyczna, która znajdowała się dotychczas w prowincji Kansu, kieruje się do prowincji Suijuan i do północnej części prowincji Szansi, aby zająć pozycje, wskazane jej przed dowództwo wojsk nankińskich.

Fakt ten stanowi dowód ścisłej współpracy Moskwy z Nankinem.

Jak wiadomo, marszałek Czang-Kai-Czek zwalczał dotychczas w sposób najbardziej stanowczy komunizm w Chinach. Z drugiej strony w roku ub. chińska armia czerwona zgłosiła wobec Kuomintangu swą lojalność i chęć współpracy celem zwalczaniu wpływów i polityki japońskiej w Chinach północnych.

**REGULARNA WALKA POD HANKOU**

SZANGHAJ, 11.8. Pierwsze starcie wojsk japońskich z cetralną armią chińską pod Nankou przybrało rozmiary prawidłowej walki. Po stronie chińskiej walczyła 89 dywizja, która przybyła z prowincji Szansi.

Atak armii japońskiej miał zdaje się na celu zajęcie Nankou, lecz natrafił na **niezwykle silny opór Chińczyków.** Po odparciu ich ataku Japończycy cofnęli się na pozycje obronne i otwarli **huraganowy ogień artyleryjski na miasto, posługując się pociskami o wysokiej sile wybuchowej,** oraz wzniecających **pożar. Całe miasto stoi w płomieniach.**

Wedle dalszych wiadomości pochodzących zes trony japońskiej, Japończycy ponowili atak, posuwając się znacznie ku miastu. Lotnictwo japońskie stwierdziło, że tory kolejowe na linii **Pekin—Sulyuan są w trzech miejscach wysadzone w powietrze,** wskutek czego komunikacja kolejowa jest przerwana.

W obecnej walce nie brały udziału oddziały należące do 29 armii chińskiej. **Łączność telegraficzna i telefoniczna z Pekinem jest przerwana.**

## Rząd przenosi się do Hankou

SZANGHAJ, 11.8. Rząd w Nankinie zgromadził 6 statków, które stoją w pogotowiu i mają dokonać ewentualnej ewakuacji rządu do Hankou.

Obserwatorzy japońscy oświadczają, że przeniesienie stolicy z Nankinu będzie pierwszym krokiem, jaki przedsięweźmie marszałek Czang-Kai-Czek w chwili, gdy dojdzie do przekonania, że wojny nie da się uniknąć.

Ś. p.

EDWARD

**FASZCZEWSKI**

**DŁUGOLETNI SZTYGAR KOPALŃ RUD ŻELAZNYCH T-WA HUTA BANKOWA**

**po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 11 sierpnia 1937 roku przeżywszy lat 89.**

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i oddanego nam pracownika, który Swą głęboką wiedzą przyczynił się do rozwoju kopalń rud żelaznych naszego Towarzystwa.

Cześć Jego pamięci!

**DYREKCJA TOWARZYSTWA HUTA BANKOWA**

## Aresztowania ukraińców

LWÓW, 11.8. (Tel. wł.) Z Sokalszczyzny donoszą o licznych rewizjach u działaczy ukraińskich i w instytucjach ukraińskich. Władze zawiesiły działalność aż 6 „proświt", zabroniły urządzenia jakichkolwiek imprez, aż do odwołania i roztoczyły nadzór nad działalnością organizacyj gospodarczych, które pod płaszczykiem akcji gospodarczej prowadziły politykę przeciwko Polsce.

W wyniku dochodzeń aresztowano 30 osób. Zambójca Szczerbowski

# Mordercze walki w Hiszpanii

## „Czystka" wśród czerwonych wojsk

SANTANDER, 1.8. Miasto Saantander zostało dziś nawiedzone atakiem lotniczym, dokonanym przez 6 powstańczych samolotów do bombardowania. Wyrządzone przez bombardowanie szkody są bardzo duże. Głównym celem ataku samolotów powstańczych było gęsto zaludnione centrum miasta, to też należy się liczyć z wielką ilością ofiar wśród ludności.

Grozęsytuacjip owiększył wybuch zbiornika gazu, wskutek czego wszystkie okoliczne zabudowania zostały zrównane z ziemią. Bliższe szczegóły nie są znane.

BILBAO, 1.8. Radio Salamanka zawiadomiło we wczorajszym wieczornym komunikacie, że wojska powstańcze posuwają się na froncie Teruelu planowo naprzód.

**MORDERCZE WALKI POD CASABLANCA**

PARYŻ, 11.8. Na odcinku Carabanchel — wzdłuż szosy estramadurskiej wojska walenckie odparły natarcie wojsk gen. Franco na Casablanca. W morderczej walce wzięły udział karabiny maszynowe i granatniki. Nacierający usiłowli zwalczyć opór obroców granatami ręcznymi, lecz zostali zmuszeni do odwrotu. Straty nacierających obliczane są na 200 zabitych i rannych. Casablanca była odebrana wojskom gen. Franco przez wojska walenckie około dwóch miesięcy temu.

**BOADILLO ZDOBYTE**

SALAMANKA, 11.8. Na odcinku Hijar na południe od rzeki Ebro wojska powstańcze zajęły miasto Boadilla, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. Na innych frontach nie zaszło nic godnego zanotowania z wyjątkiem odcinka Albaracil, gdzie wojska powstańcze posunęły się o kilka kilometrów naprzód, nie spotykając się z żadnym oporem.

SARAGOSSA, 11.8. 5 korpus armii powstańczej, jak donosi korespondent Havasa dokonał wczoraj manewru okrążającego zagrażającego pozycjom rządowym pomiędzy Toril i Villel. Operacja ta została pomyślnie zakończona. Wojska rządowe, którym groziło odcięcie, wycofały się w kierunku Torre Saja na drodze do Teruel.

**ZAREKWIROWANE ZŁOTO**

LA ROCHELLE, 11.8. Przystąpiono do wyładowania 2000 skrzyń ze złotem, kosztownościami i papierami wartościowymi, zajętych 25 czerwca na żądanie banków w Bilbao. Skrzynie wyłdowano ze statku angielskiego „Seabank" i zdeponowano w obecności delegatów banków w składach celnych. Następnie zostanie wyładowane 7000 skrzyń ze statku hiszpańskiego „Axemendi".

## Czerwoni mordują się nawzajem

PARYŻ, 11.8. Tarcia polityczne w czerwonej Hiszpanii doszły do wielkiego natężenia.

Usunięty od władzy „hiszpański Lenin" Largo Caballero mobilizuje niezadowolone elementy do rozgrywki z rządem Negrina. Posiada on poparcie anarcho - syndykalistów, „trockistów" t. zw. POUM oraz młodzieży anarchistycznej.

W Katalonii krwawy pogromca buntu anarchistycznego gen. Pozas niesłychanym terorem tępi wszelką opozycję przeciwko rządowi.

Komunistom nie wystarcza już uległy rząd Negrina i wysuwają koncepcję stworzenia dyrektoriatu sowieckiego na wzór Moskwy.

Przygotowaniem do zsowietyzowania czerwonej Hiszpanii są masowe „czystki", aresztowania i egzekucje, szczególnie na terenie Katalonii. W Barcelonie rozwiązano już szereg organizacyj syndykalistycznych, gen. Pozas więzi wszystkich wybitniejszych anarchistów, w Geronie aresztowano przeszło 400 „trockistów", osądzono ich doraźnie, wielu skazano na długoletnie więzienie, wielu na śmierć.

Komisarz polityczny armii, Marcal Mena, aczkolwiek z przekonania komunista, został przed dwoma dniami rozstrzelany w Leridze, udowodniono mu bowiem sympatie trockistowskie i nawoływanie do rewolucji przeciw rządowi.

Teror szaleje coraz bardziej i doprowadzić może zdaniem sprawozdawców francuskich do nowej wojny domowej w czerwonej Hiszpanii.

# Próbny nocny nalot 400 samolotów

## zniszczył doszczętnie Londyn

Ubiegłej nocy odbyły się w Anglii olbrzymie manewry lotnicze, których celem był „atak na Londyn“.

Manewry te dały zastraszające wyniki: okazało się, iż atak powiódł się za każdym razem całkowicie, a doki Tibury oraz składy nafty Thames Haven zostały 5 razy zbombardowane i zniszczone.

W nalocie na Londyn brało udział 398 samolotów.

Oficjalny komunikat władz wojskowych brzmi:

**„W czasie ćwiczeń obrony przeciwlotniczej „nieprzyjaciel“ dokonał 30 raidów na Londyn, bombardując z wysokości 3 i pół tys. metr. doki Tilbury oraz składy nafty Thames Haven. Obydwa te obiekty zostały teoretycznie zniszczone.**

**Warunki atmosferyczne były znakomite z punktu widzenia obrony przeciwlotniczej, tak, że połowa „napastników“ musiała zawrócić, nie mogąc dotrzeć do celu“.**

Wynik manewrów wywarł wrażenie deprymujące w Londynie, a prasa uderzyła na alarm.

Aby uspokoić opinię wydano następujący komunikat:

**„Ubiegłej nocy w czasie „małej wojny powietrznej“, odbywającej się nad Londynem, prawie 80 proc. samolotów zostało spostrzeżonych i teoretycznie unicestwionych zanim wypełniły postawione im zadanie“.**

Charakterystyczną jest pociecha jaką zawiera komunikat: **„Wzbudzającym zainteresowanie momentem tych manewrów było, że brali w nich udział przeważnie młodzi piloci, zaangażowani w okresie realizowania brytyjskiego planu dozbrojenia“.**

A więc pierwszy komunikat mówił, że „połowa“ napastników musiała zawrócić, drugi licytuje do 80 proc.

Poza tym w pierwszym komunikacie ministerstwo lotnictwa oświadczyło, że manewry odbyły się bez wypadków.

Tymczasem ajencja Reutera donosi: **„Wbrew początkowemu oświadczeniu ministrestwa lotnictwa, że nocne manewry lotnicze odbyły się bez wypadku, potwierdza się wiadomość, iż w okolicy Andover spadł samolot bombowy, w chwili, gdy powracał do swej bazy po zakończeniu raidu.**

**Dwaj piloci ponieśli śmierć na miejscu“.**

Prasa angielska polemizując z komunikatem urzędowym, mówiącym o „młodych lotnikach“ zapytuje co się stanie z Londynem, jeśli nalotu dokonają starzy, wytrawni i doświadczeni piloci.

Jak się dowiadujemy dowództwo obrony nie zastosowało wszystkich środków ochronnych, których użycie możliwe jest tylko podczas wojny.

M. in. nie użyto „zapory balonowej“ stanowiącej coś w rodzaju powietrznych zasieków drucianych.




# Znowu 72 wyroki śmierci

## 311 straconych w ciągu 60 dni

MOSKWA, 1.8. „Wostocznaja Sibirskaja Prawda“ donosi, że na sesji wyjazdowej kolegium wojskowego najwyższego sądu w Irkucku odbył się proces 72 funkcjonariuszów kolei wschodnio-syberyjskiej oskarżonych o „trockizm“, sabotaż, szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw oraz świadome powodowanie katastrof kolejowych, które pociągnęły za sobą wiele ofiar ludzkich. **Wszystkich 72 oskarżonych skazano na śmierć. Wyrok wykonano.**

Powyższa wiadomość została przez prasę moskiewską przemilczana podobnie jak wszystkie doniesienia o wyrokach śmierci na sowieckim Dalekim Wschodzie. Liczba rozstrzelanych kolejarzy sowieckich na Dalekim Wschodzie w ciągu ostatnich 2 miesięcy sięga 311.

# Z głodu i wycieńczenia

### ZASŁABŁ NA ULICY

Wczoraj u zbiegu ulic Będzińskiej i Gołębiej w Sosnowcu o godz. 19.30 zasłabł i doznał krwotoku Józef Gramowski, student architektury, zamieszkały w Warszawie.

Gramowski zasłabł z powodu głodu i wycieńczenia. Karetka PCK. odwiozła studenta do szpitala.

Co robił Gramowski, stały mieszkaniec Warszawy, w Sosnowcu — nie wiadomo.

# Potajemne kartele

WARSZAWA, 11.8. (Tel. wł.) Na skutek ostatnich decyzyj Ministerstwa przemysłu i handlu, nakładających olbrzymie grzywny pieniężne na rozmaite firmy i zrzeszenia handlowe za naruszenie przepisów o kartelach i niezgłaszanie do rejestru porozumień kartelowych zaczęły do Min. przem. i handlu napływać skargi na działalność karteli.

Między innymi zainteresowani kupcy wystąpili do władz nadzorczych przeciwko kilkunastu najpoważniejszym fabrykom przyborów fotograficznych twierdząc, iż działa potajemny kartel tych fabryk.

# Rewelacje o roli dziennikarzy niemieckich

## 400 tajnych agentów w Anglii

W związku z wydaleniem z Anglii trzech rzekomych dziennikarzy niemieckich, którzy de facto byli szpiegami, Niemcy zapowiadają wydalenie korespondenta „Times'a“, zarzucając mu że oświetlał negatywnie wszelkie wydarzenia w Niemczech, ukrywał zaś rzeczy dodatnie. Oświadczają przy tym, iż rząd niemiecki dał dowód umiarkowania, nie wysiedlając trzech dziennikarzy angielskich w terminie 3-dniowym, gdyż to dopiero byłoby dokładnie wymierzonym odwetem.

Dzienniki angielskie omawiając sprawę wydalenia korespondenta „Times'a“ z Niemiec, ujawniają rewelacyjne szczegóły. I tak „Manchester Guardian“ pisze, że „wśród korespondentów niemieckich w Londynie wielu uprawia propagandę hitlerowską. **Znaczna liczba Niemców w Anglii zajmuje się szpiegowaniem Anglików a zwłaszcza dziennikarzy angielskich, który uchodzą za wrogo usposobionych wobec Niemiec.** Niemcy ci składają sprawozdania do swoich organizacyj w Londynie lub przesyłają je do Berlina i „Gestapo“ posiada wyczerpujące zbiory dokumentów o tych osobach“.

„Daily Herald“ twierdzi, że wydaleni dziennikarze szpiegowali i teroryzowali uciekinierów niemieckich w Anglii.

**Sensacyjne szczegóły o działalności agentów tajnej policji niemieckiej na terenie W. Brytanii podaje „Evening Standard“.**

**Pismo twierdzi, że brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych jest w posiadaniu rewelacyjnych informacyj na temat działalności politycznej niektórych Niemców, zamieszkałych w Anglii, co spowodować może podjęcie dalszej akcji rządu brytyjskiego.**

Według tych wiadomości, pokaźna liczba Niemców, zamieszkałych w Anglii, jest członkami tajnej policji niemieckiej.

**Na ogólną liczbę 20 tys. Niemców zamieszkałych w W. Brytanii około 400 ma być agentami tajnej policji.** Mają oni za zadanie nadzorowanie działalności swoich współobywateli i dostarczanie do Berlina szczegółowych sprawozdań o ich nastawieniu politycznym i pracy.

Najbardziej zainteresowany w tej sprawie wielki dziennik londyński „Times“ przypomina, **że Niemcy wydalili już trzech angielskich i wielu innych dziennikarzy gdyż ich poglądy nie podobały się Berlinowi** i zwraca uwagę, **że „jeden z wydalonych dziennikarzy niemieckich zanim przybył do Londynu, był już wydalony z Rzymu.**

Należy do utartych zwyczajów dyplomatycznych — pisze „Times“ — aby rząd, który powiadomiony został o nieprawidłowych czynnościach swoich własnych obywateli w obcym kraju, zaaprobował ich wydalenie, a nawet w pewnych wypadkach wyraził ubolewanie za ich działalność. Jeszcze kilka lat temu zwyczaj ten stosowany był przez rząd niemiecki. Ale zmieniły się czasy i zwyczaje.

Wydalenie korespondenta „Times'a“ utwierdziłoby jedynie opinię publiczną w Anglii i za granicą w poglądzie, **że normy hitlerowskie nie odpowiadają utartym kurtuazyjnym obyczajom cywilizowanego życia, co stanowiłoby poważny cios dla pracujących nad poprawą stosunków angielsko-niemieckich** — kończy „Times“.

# Dar Warszawy

### DLA AMSTERDAMU

AMSTERDAM, 10.8. Odbyła się tu uroczystość wręczenia miastu pięknego obrazu podarowanego przez prezydenta m. st. Warszawy. Obraz przedstawia rynek Starego Miasta w Warszawie. Wręczenia dokonał gen. Mariusz Zaruski, podkreślając w swym przemówieniu istnienie serdecznych węzłów braterstwa między nadmorską Holandią a czuwającą na Bałtyku Polską. Zastępca burmistrza Amsterdamu dr de Vlugt'a złożył serdeczne podziękowanie na ręce pana generała.

# Zabójca Szczerbowski

### W WIĘZIENIU WILEŃSKIM

WILNO, 11.8. (Tel. wł.) Jak wiadmoo, w dniu 3 września rb. odbędzie się w Sądzie apelacyjnym sprawa skazanego na śmierć zabójcy policjanta Kędziory w Brześciu n.Bugiem, Wolfa Szczerbowskiego. W związku z tym Szczerbowskiego przewieziono do Wilna i sadzono w więzieniu na Łukiszkach.

L. WOLFF

# W pogoni za ojcem

### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

11) ——

— Dziś mam nocny dyżur. Oprócz tego zwracam panu uwagę, mister Barker, że pokojówce nie wolno grać w szachy z gościem w jego pokoju. Zarząd hotelu składa się z ludzi o usposobieniu wybitnie sceptycznem.

— Znajdziemy z tego wyjście — oświadczył uparcie.

Na jej twarzy ukazał się ironiczny uśmiech.

— Z pewnością. — Poszła. do drzwi. — Dobranoc, mister Barker.

— Dobranoc — odpowiedział, bardzo zdziwiony nieco szorstkim przerwaniem rozmowy.

Gdy Henryka Woydyńska powróciła do domu tuż przed drugą w nocy, wpisała tak do swego dziennika:

„Ładnej pokojówce jest o wiele lżej w życiu, niż uduchowionej kobiecie. Słuchacze filozofii proponuje się partię szachów. Zdaje się, że mężczyźni niczego się tak nie boją, jak mądrych kobiet, my zaś uciekamy przed głupimi mężczyznami.

Mister Barker dopiero dziś wieczorem zauważył moje ręce i powiedział bez ogródek, że nie jestem prawdziwą pokojówką. Skłamałbym bezczelnie, utrzymując, że jego spostrzegawczość zrobiła mi przykrość, chociaż zdemaskowanie jest z różnych powodów dla mnie bardzo niekorzystne. Podałam się za akademiczkę, bo zawód powieściopisarki napewno wzbudziłby w nim podejrzliwość — i tak jest zanadto nieśmiały. Już słuchaczka filozofii kompletnie go zdetonowała. Strzeliłam kapitalne głupstwo, albo — mówiąc delikatniej i po literacku — popełniłam błąd psychologiczny. A wszystko przez ten idiotyczny pośpiech.

W gruncie rzeczy to nie ma wielkiego znaczenia. Mister Barker, przy całej swojej prymitywności, jest także skryty i odznacza się ową osławioną wstydliwą przyzwoitością, charakterystyczną dla Anglików.

Zdaje mi się, że Stendhal miał rację, kiedy pisał: „Anglicy są narodem w najwyższym stopniu pozbawionym uczucia i najbardziej barbarzyńskim ze wszystkich narodowości. Dlatego przebaczam im hańbę Świętej Heleny. Nie mieli wyczucia swojego czynu“.

I wogóle hotelu mam dość. Wcale nie wesołe zajęcie biegać po korytarzach, w przebraniu pokojówki, i słać cudze łóżka. W końcu tygodnia proszę o zwolnienie“.

ROZDZIAŁ VI.

Doktór Francis Turner, przybyły do hotelu na specjalne wezwanie, bez trudu dowiedział się, gdzie zamieszkał Daniel Barker i zajął pokój obok numeru 239. Przyjechał dorożką konną wprost z dworca, nie mając ze sobą żadnego bagażu oprócz dużej teki, to też zjawienie się jego w pierwszorzędnym hotelu nie zrobiło bardzo dodatniego wrażenia.

Przez cały dzień nie wychodził, obiad kazał sobie podać do pokoju. Mała pogawędka, przy użyciu barwnej mieszaniny z trzech języków — w którą usiłował wciągnąć ponurego kelnera, trafiła na bierny opór lub poprostu niechęć. Zdołał jedynie się dowiedzieć, że mister Barker wynajął wprawdzie trzy pokoje, ale właściwie mieszka pod numerem 237. Prawdopodobnie ta wiadomość wprawiła doktora Turnera w dobry humor, bo z uśmiechem zadowolenia za brał się do podanego obiadu.

Przed wieczorem zadzwonił na numerowego, by nawiązać z nim znajomość, ale musiał prędko zrezygnować z wywiadu, ponieważ cały repertuar obcych wyrazów, znanych służącemu, ograniczał się do słów „yes“, „no“ i „Thank you“.

Tem milej był zdziwiony doktór Turner, kiedy około dziewiątej ukazała się zgrabna pokojówka, której inteligentna twarz odrazu mu się spodobała. Zapytał bezbarwnym, usypiająco działającym głosem:

— Panienka mówi po angielsku?

Panna Woydyńska obrzuciła badawczem spojrzeniem nowego gościa, o nieokreślonym wieku, lecz o twarzy tak ujmująco łagodnej, że paraliżowała opór i nieufność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# „CZERWONI PODPALACZE" ROZPOCZYNAJĄ SZTURM NA POLSKĘ

Na całym świecie zauważyć można wzniecioną działalność kominternowskich agentów „czerwonych podpalaczy świata". Działalność ta wzrasta się do niezliczonych rozmiarów. Główny sztab, najsilniejszy szturm skierowany jest, decyzją kominternu, w pierwszym rzędzie (

**przeciwko Polsce**

Plan faktyczny przewiduje najrozmaitsze formy do tego szturmu, przeważnie dywersyjne, zamaskowane.

Czem należy tłumaczyć to nagłe „zainteresowanie" naszym krajem?

Genezy z łatwością doszukamy się w tragicznych procesach moskiewskich, a przedewszystkiem w ostatnim procesie zakończonym salwami karabinowemi do niedawnego bożyszcza armii sowieckiej marszałka Tuchaczewskiego i 7 generałów czerwonych.

Ten proces, jak łatwo się było domyśleć, odbił się głośnem echem w całym świecie, wywołując u najzagorzalszych sympatyków Związku Radzieckiego nietylko obrzydzenie, ale przedewszystkiem refleksje co do słuszności chwalenia w czambuł i entuzjazmowania się wszystkiem, co nosi stempelek „Made in Z. S. R. R.".

Specjalnie

**silnie zareagowała na mord moskiewski francuska opinia publiczna.**

Jest to o tyle bardziej zrozumiałe, że wszakże Francję łączył sojusz wojskowy z Rosją Sowiecką, że nikt inny, a właśnie marsz. Tuchaczewski, ten rzekomy szpieg niemiecki, był podejmowany przez najwyższych wojskowych armii Republiki, że on, jako reprezentant zaprzjaźnionego ZSRR. miał dostęp do prawie wszystkich tajemnic wojskowych armii francuskiej.

Spychając takiego człowieka, dosłownie z godziny na godzinę z wyżyn godności marszałka Związku Radzieckiego do roli... niemieckiego szpicla ZSRR. dowiódł niezbicie, że jest aż zanadto państwem wszelkich możliwości i ewentualności, że przy największej dozie sympatii, nie sposób jest na nim bazować się, że trudno w nim odgraniczyć prawdziwych obrońców ojczyzny

**od pospolitych... szpiegów.**

Francja, podobnie jak inne państwa, stwierdziwszy ten fakt, zorientowała się w niebezpieczeństwie utrzymywania bliższego kontaktu z takim „sojusznikiem", dochodząc do przekonania, iż jedynym sojusznikiem, na którym można polegać jest tylko Polska. Niewątpliwy wzrost sympatyj Republiki dla Rzeczypospolitej wywołał automatyczny alarm w Kominternie.

Ewentualność utraty Francji dla roboty tego Kominternu, rozwój przyjaźni polsko-francuskiej, wspólnota interesów, wszystko to stało się bodźcem dla Moskwy, która za wszelką cenę postanowiła niedopuścić do niewygodnego dla niej rozwoju wypadków na terenie Francji i Polski.

W chwili obecnej

**jak doniesą dobrze poinformowani z Paryża — Komintern przeznaczył olbrzymie sumy pieniędzy na akcję wywrotową w Polsce.**

Śmiesznym byłoby dokładnie określić, jakie sumy wpłyną z kas moskiewkich czerwonych podpalaczy do kas ich ekspozytur zakonspirowanych w Polsce, jednakże faktem jest, że sumy te

**przewyższają znacznie budżety wszystkich wydatków europejskich wyłącznie Hiszpanię.**

Na przestrzeni ostatnich paru tygodni, zlikwidowano z polecenia Kominternu 7 istniejących w Paryżu i drukujących bibułę dla Rzeszy drukarni niemieckich. Drukarnie te przystosowano do potrzeb polskiej pisowni i rozpoczęto w nich

**bezustanny druk bibuły, przeznaczonej tylko i wyłącznie na nielegalny kolportaż w Rzeczypospolitej.**

W sławnym St. Denis, którego burmistrzem był dod niedawna głośny Doriot, uruchomiona został szkoła wojskowa, w k[illegible]zygotowuje się specjalnie

**„fachowców" do dywersji w Polsce.**

Techniczne opracowanie planu akcji propagandowej na terenie Rzeczypospolitej, powierzył Komintern sławnemu

**Willy Muenzenbergowi,**

któremu zapomniano i pijackie orgie, urządzane przez skromnego emigranta politycznego we własnym, luksusowym pałacyku w Paryżu, i nie wyrachowanie się z kominternowych pieniędzy i wiele innych przewin.

„Willy" znowu jest w łaskach jemu bowiem, w pierwszym rzędzie Komintern zawdzięcza, że po wyrokach moskiewskich nie nastąpiło zupełne rozpadnięcie się Komunistycznej Partii Francji, a postradała ona jedynie elitę intelektualną.

Tenże „Willy" ma dzisiaj kierować robotą podpalacką w Polsce, a że jest fachowcem niewątpliwie zdolnym, że wiele potrafi, nie wolno nam ani chwili planów Kominternu bagatelizować. Tu idzie wszakże gra o wielką stawkę!

Wilhelm Muenzenberg liczy dziś lat 48 i pochodzi z Niemiec z Erfurtu. Z zawodu był robotnikiem w fabryce obuwia. W organizacjach komunistycznych począł pracować jeszcze przed wojną, a w r. 1914 został sekretarzem komunistycznej międzynarodówki młodzieży. Na tem stanowisku pozostał do r. 1921, w którym został sekretarzem i kierownikiem „Międzynarodowej Pomocy Robotniczej". W Niemczech z ramienia komunistów piastował mandat do Reichstagu. Po dojściu do władzy przez Hitlera opuścił Niemcy i rozpoczął prace nad założeniem „Ligi antyimperjalistycznej". On to obok Dymitrowa montował t. zw. „Antyfaszystowski Front Jedności".

Wilhelm Muenzenberg wsławił się przed przewrotem hitlerowskim w Niemczech wieloma aktami terorystycznemi i sabotażowemi.

## Echa zatargu jugosłowiańskiego

### Publicyści węgierscy przewidują duże zmiany

Zaostrzający się z dnia na dzień zatarg między rządem jugosłowiańskim a Kościołem prawosławnym **odbija się na Węgrzech silnym echem.** Nie wdając się w rzeczową ocenę tego zatargu, publicyści węgierscy przewidują wielkie powikłania i zmainy w Jugosławii, dla Węgier wcale nie obojętne.

Od czasu zawarcia ugody między Białogrodem a Rzymem cieszy się Stojadinowicz tutaj szczególnymi sympatiami. Dzięki Stojadinowiczowi nastąpiło przecież **odprężenie między Białogrodem a Budapesztem,** a tutejsza opinia publiczna była przekonana, że polityka Stojadinowicza doprowadzi do zupełnego porozumienia między Jugosławią a Węgrami. To też obawy, że Stojadinowicz ulegnie koncentrycznemu naciskowi ze strony kleru prawosławnego, zjednoczonej opozycji serbskiej i Chorwatów, są na Węgrzech ogólne.

Za niezwykle niebezpieczny uważa się tutaj cios, wymierzony ostatnio przeciwko Stojadinowiczowi i przez przewódcę Chorwatów dra Maczka. To też pisma tutejsze ogłosiły oświadczenie dr. Maczka tej treści, że **Chorwacja nie przykłada wielkiej wagi do konkordatu** i że w razie dojścia do władzy opozycji on, Maczek, gwoli utrzymania pokoju w państwie, usunie zagadnienie konkordatu z porządku dziennego.

To oświadczenie podważa moralnie i politycznie stanowisko Stojadinowicza i budzi silny pesymizm co do losów obecnego gabinetu jugosłowiańskiego.

## Francja wchodzi na dawne tory

### rozkwitu gospodarczego

Niekłamany wysiłek, uczyniony przez rząd Chautempsa dla przejścia na nowo Francji na dawne tory rozkwitu gospodarczego **zaczyna już wydawać widoczne wyniki.**

Zapewnienia udzielone przez premiera i ministra skarbu w sobotnich ich przemówieniach, ad otyczące poszanowania porządku obrony pracujących i wytworzenia ścisłej współpracy między różnorodnymi elementami, również znalazło swój wyraz w poważnej tendencji zwyżkowej na giełdzie. Prasa różnych odcieni podkreśla ten fakt, znamienny, zaznaczając, że Francja posiadając tyle zasobów materialnych i umysłowych, pragnie jedynie, aby czynniki miarodaj ne uspokoiły jej obawy i zachęciły ją do pracy produktywnej nad wyzyskaniem jej bogactw naturalnych.

Nc dziwnego wobec tego — pisze dziennik „Paris Midi" — że uprzywilejowana ta sytuacja Francji **wzbudza za zdrość wśród innych narodów,** gorzej obdarzonych przez los i mniej zrównoważonych, które widzą w niej przeszkodę dla burzycielskich zakusów wrogów porządku i cywilizacji. Narody te — za znacza „Paris Midi" — z pożądliwością spoglądały zawsze na Europę zachodnią na bogate wybrzeża morza Śródziemnego, gdzie chciały znaleźć promieniejące światło i obfitość stanowiące tak rażący kontrast z biedą i szarym niebem tych upośledzonych krajów, ponurych ich puszcz leśnych i lodowych szczytów gdzie siłą **pragnęły wziąć odwet nad geniuszem łacińskim i zgnieść wolne ognisko butem dyktatury,** która była odwieczną cechą wszelkich najazdów barbarzyńskich od najdawniejszej przeszłości aż do chwili obecnej. Nie należy wobec tego — pisze w zakończeniu „Paris Midi" — dziwić się, że w obecnej dobie wznowionych zakusów barbarzyńskich i poszukiwań nad odzyskaniem staraconej równowagi rola Francji polega raz jeszcze na tym, **że służy za pole bitwy,** na którym ścisrają się rozpętane elementy, i którego gleba, mozolnie uprawiona, porastać winnaby bujnym kwiecem harmonii i porządku. Wszystkie te względy sprowadzają się obecnie do wysiłków nad poprawą stosunków gospodarczych, która stanowi kwestię naj więcej aktualną, gdyż walcząc z burzycielami elementów skrajnych i utrwalając na nowo podwaliny porządku, pracy i wolności, **Francja pracuje dla uratowania prawdziwego postępu na świecie.**

## O jeden obchód

### W DNIU 15 SIERPNIA

Komitety wojewódzkie i powiatowe Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych Małopolski Wschodniej, wydały odezwę wzywającą do zaniechania partyjnych, stanowych i tych wszystkich obchodów w dniu 15 sierpnia br., które dzielą społeczeństwo polskie, a natomiast, aby wszyscy, którzy wyrzekają się komunizmu i pogaństwa, wzięli udział w obchodach, które zostaną zorganizowane przez władze państwowe i wojskowe i przez organizacje zrzeszone w Sekretariacie Porozumiewawczym Polskich Organizacyj Społecznych we Lwowie.

## Zapotrzebowanie

### NA GÓRNIKÓW WE FRANCJI

Francuska krajowa rada górnicza uchwaliła powiększenie kontyngentu górników we Francji o 10 tys. Według projektu 6 tys. górników ma być wyszukanych we Francji, a 4 tys. sprowadzonych zza granicy, głównie zaś z Polski, przy czym pierwszeństwo będą mieli ci, którzy już byli we Francji.

Ponieważ wobec wzrostu koniunktury we Francji nie znajdzie się tak wiele bezrobotnych górników, trzeba więc będzie sprowadzić zza granicy większą liczbę górników, niż przewiduje ta uchwała.

## Sprawa tajemniczych bomb

### na Morzu Śródziemnym

Bombardowanie statków handlowych na morzu Śródziemnym przez samoloty nieznanego pochodzenia

**jest w oświetleniu całej prasy niemieckiej „dziełem piratów bolszewickich",**

tych samych, którzy zbombardowali niegdyś pancernik „Deutschland" i usiłowali storpedować krążownik „Leipzig".

Domysły angielskie i francuskie, iż chodzić w tym wypadku mogło o lotników powstańczych są, zdaniem prasy niemieckiej, absurdalne już choćby dlatego, iż trafiono właśnie na statek włoski. Również wysoce wątpliwym wydaje się, aby powstańcy mogli atakować statek angielski w dobie wyraźnych tendencyj Londynu do zbliżenia z gen. Franco po udzieleniu przez City londyńskie pożyczki rządowi powstańczemu.

Analizując podłoże „pirackich ataków Walencji", dzienniki niemieckie stwierdzają, iż w ostatnim tygodniu

**zawiodły całkowicie nadzieje moskiewskie na rozsadzenie Komitetu nieinterwencji.**

Bezczelne pogróżki moskiewskie, pisze prasa, nie wywołały wśród pozostałych mocarstw paniki. Zarówno ta okoliczność, jak z drugiej strony ciężka sytuacja wojskowa czerwonej Hiszpanii, skłaniają ją do wszelkich możliwych prób sabotażu i wywoływania zamieszania wśród mocarstw, które pragną zapobiec rozszerzeniu się zatargu hiszpańskiego. Walencja nie zawahała się więc przed zastosowaniem tak drastycznych środków. Jednocześnie Walencja stara się przywrócić zaufanie do swej „demokratyczności",

**proklamując rzekomo tolerancję religijną po wymordowaniu tysięcy duchownych.**

Prasa niemiecka sądzi, iż „sytuacja wymaga zastosowania środków w rodzaju tych, jakie proponowały dawniej Niemcy i Włochy".

„Ujawniają się teraz — pisze „Nachtausgabe" — następstwa chwiejności ze strony mocarstw kontrolujących.

**Oczekujemy z napięciem jak daleko bolszewicy posuną swą prowokację**

i czy przedsięweźmie się przeciw temu coś istotnie skutecznego. Wysyłając samoloty bombowe, władcy Walencji jednocześnie miotają oszczerstwa na rząd gen. Franco. W tym samym czasie mnożą się trudności w przeprowadzeniu nieinterwencji. Każda nowa bomba przeciwko okrętom neutralnym jest ciosem w politykę europejską" — kończy wywody prasa niemiecka.

## Księstwo Kentu

### NIE SPOTKALI SIĘ Z KS. WINDSORU

Księstwo Kentu opuścili Austrię, udając się do Jugosławii. Spotkanie z ks. Windsoru nie nastąpiło.

We wtorek wieczorem ks. ks. Kentu przybyli do m. Kranje, gdzie będą gośćmi ks. regenta Pawła i księżnej Olgi.

# OGNISKO W OKRADZIONOWIE

## NA ROBOTNICZYM OBOZIE WYPOCZYNKOWYM

**Ubezpieczalnia społeczna** w Polsce, instytucja w założeniu swym mająca być dobrodziejstwem, jeszcze przez długie lata znajdować się będzie w krzyżowym ogniu: uznania i narzekań, serdecznej wdzięczności i przeklinań, pochwał i krytyki. W naszych warunkach, w płaszczyźnie naszej zamożności materialnej i poziomu kultury — nie może być inaczej. Chodzi jedynie o to, aby w tych warunkach, w jakich z konieczności znajduje się ta instytucja, działalność jej była najbliższa ideału, który przyświecał jej twórcom. Zadanie niepomiernie trudne. Im większe zbliżenie bowiem następuje do ideału w udzielaniu pomocy chorobowej i zaopatrzeniowej, tym większe następują kłopoty finansowe, tym więcej sarkania i buntów ze strony płacących świadczenia. A tych jest zawsze więcej od tych, którzy korzystają z lecznictwa.

W Zagłębiu ta sprawa wygląda jeszcze gorzej, bo

**środki materialne nie nadążają wzrostowi chorujących i potrzebujących pomocy leczniczej.**

Zrozumiała rzecz. Środowisko robotnicze, słabo odżywiane — bardziej jest podatnym materiałem „chorobowym“, aniżeli środowisko o mniejszej przewadze elementu bezrobotnego i robotniczego, aniżeli środowiska żyjące w lepszych warunkach warsztatowych i klimatycznych.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie ubezpieczenie chorobowe jest inaczej zorganizowane aniżeli w Polsce, akcja ubezpieczeniowa idzie w kierunku

**chronienia ubezpieczonego od choroby,**

zapobiegania chorobie a nie spieszenia z pomocą dopiero wówczas, gdy choroba zwaliła z nóg ubezpieczonego. Buduje się przeto odpowiednie mieszkania, letniska, bada warunki mieszkaniowe i pracy ubezpieczonego itd itd. Amerykanie twierdzą, iż jest to najtańszy i najkorzystniejszy system ubezpieczeniowy, bowiem wyrzuconym jest pieniądz wydawany, gdy choroba przybrała już groźne rozmiary. Pieniądz wydany dla uniknięcia tej choroby — nie jest straconym. Pieniądz tak wydany legitymuje się pięknymi domkami z ogródkami, letniskiem, czystością, a przede wszystkim pełnymi sił i tryskającymi zdrowiem obywatelami, zdolnymi do pracy, nie obciążającymi społeczeństwa.

U nas w Polsce stosuje się inną metodę. Wynika to częściowo z okoliczności, w jakich powstawały ubezpieczalnie, a z drugiej strony z naszych trudności gospodarczych. Czy jednak nic nie można uczynić, aby wyjść na słuszną drogę, po której kroczy Ameryka? Pomimo naszego prymitywizmu życia, pomimo wszelakiego rodzaju trudności?

Okazuje się, że można. Dowiodła tego inicjatywa dyr. Cholewickiego, praktycznie realizowana przez Ubezpieczalnię sosnowiecką drogą organizowania

**robotniczych obozów wypoczynkowych.**

Przeorany został pługiem dobrej woli i pracy ugór doli robotniczej w okresie urlopowym, nie ruszany dotychczas i leżący w zapomnieniu. Robotnik zagłębiowski swój urlop krótki, dwutygodniowy urlop wykorzystywał dotychczas w ten sposób, iż... nie szedł do pracy. Zmęczone płuca całoroczną pracą, zmęczony organizm ciężkim trudem otrzymywał chwilowe wytchnienie, ale nie był odnawiany i wzmacniany ani lepszym powietrzem, ani lepszą strawą.

Inicjatywa dyr. Cholewickiego, realizowana z dużym powodzeniem przeorała już ten ugór urlopów robotniczych, odłogiem leżący przez wiele lat i z roku na rok coraz więcej skib odrzuca, na których wyrastają

**robotnicze postacie uśmiechnięte, opalone, radością życia promieniujące.**

W roku bieżącym przez obozy robotnicze nad morzem polskim przewinie się około 800 osób ,a przez obóz robotniczy w Okradzionowie około 1000 osób.

Onegdaj przedstawiciele prasy zagłębiowskiej zwiedzali obóz w Okradzionowie. Przybyliśmy na zakończenie 17 turnusu. W roku bieżącym będzie w sumie 5 turnusów, każdy trwający 10 dni. Obóz w Okradzionowie, który potraktowany był jako doświadczenie, istnieje już trzeci rok. W pierwszym roku na poszczególnych turnusach liczba obozowiczów wahała się przeciętnie w granicach około 100 osób (od 70—120). W roku bieżącym

**na każdym turnusie było około 200 osób.**

Robotnik czy robotnica płacą 6 zł. 50 gr. I za to otrzymują trzy razy dziennie obfity posiłek (w ciągu 10 dni obozowiczów przybywa na wadze po 3 kilogramy), przejazd do obozu i z powrotem, pomieszczenie w namiocie lub wynajętych kwaterach.

Zapewne. Warunki mieszkaniowe odbiegają od ideału. Ale nie są gorsze od warunków średniozamożnego robotnika. Czystość i porządek są utrzymane. Istnieje zresztą projekt

**wybudowania specjalnie na cele obozowe przeznaczonych domków.**

Na zakończenie turnusu odbywa się „ognisko“. „Ognisko“ w Polsce stało się „obrządkiem“ bardzo popularnym i wszystkie obozy wypoczynkowe rozpalają ogniska. W Okradzionowie zyskało już sobie sławę i gdy przed dwoma laty ognisko gromadziło kilkadziesiąt osób, onegdaj zgromadziło ponad 1000 osób. Cała wieś przymaszerowała.

Cóż się składa na program „ogniska“, symbolizującego wspólność, zgodę radość? Rozpoczyna je odśpiewanie hymnu narodowego. Następnie kierownik obozu, prof. Stankiewicz mówił o robotniczych obozach wypoczynkowych, o tych tworzących się rok rocznie „rodzinach obozowiczów“. Po tym przemówieniu jeden z obozowiczów, p. Jelonek, dziękuje w imieniu wszystkich obozowiczów kierownictwu obozów za życzliwą opiekę, a w szczególności dyr. Cholewickim (będącym na uroczystości ogniska) za pracę, jaką włożyli i wkładają w urządzanie obozów wypoczynkowych. Pęki kwiatów ofiarowane pp. Cholewickim i kierownictwu obozowemu świadczą o wdzięczności uczestników obozu.

Następują popisy artystyczne: chóry, deklamacje, „skecze“ gimnastyka rytmiczna dzieci, piramidy, tańce — składają się na obfity program, wykonany w blaskach ogniska. I podziwiać trzeba doprawdy ten żywiołowy, ochotny zapał obozowiczów, którzy z ogromnym przejęciem i starannością przygotowywują uroczystość ogniskową. Ludzie najzupełniej obcy sobie, od różnych warsztatów pracy oderwani, zapewne w różnych związkach zawodowych znajdujący się — w przeciągu kilku dni stwarzają gromadę zharmonizowaną, zgodną, „zognioskowaną“.

**A więc obóz spełnia rolę już nie tylko wypoczynkową, ale i wychowawczą.**

Ognisko dogasa. Program wyczerpany. Kierownik obozu woła: do modlitwy!

Wszyscy wstają i rozlega się chóralny śpiew: „Wszystkie nasze dzienne sprawy...“

Po rozgwarze, wesołych piosenkach, śmiechach i żartach — chwila powagi. Jak gdyby dla przypomnienia: w radości, weselu i niefrasobliwości pamiętajmy, iż istnieją rzeczy poważne, głębokie, iż na każdym z nas ciąży odpowiedzialność za czyny, za sprawy wykonywane, z których powinniśmy przed sobą i innymi zdawać rachunek.

Robotniczy obóz wypoczynkowy w Okradzionowie pod względem optycznym ma takie czy inne braki. Nie ma wytwornych pomieszczeń, nie ma odpowiednich urządzeń. Gdy jednak porozmawia się z jednym i drugim obozowiczem, gdy widzi się i odczuwa ten nastrój radosny i beztroski, nastrój pełnego zadowolenia, oczy jasne i pogodne, twarze promienne — nabiera się głębokiego przekonania, iż

**dokonana została wielka rzecz. Wielka rzecz bardzo małymi środkami materialnymi.**

Dwa tysiące robotnic i robotników z Zagłębia przystąpi do pracy w innym nastroju, w innym usposobieniu, odrodzonych fizycznie i psychicznie.

(as)




## Na zjazd do Lwowa

### JADĄ B. OCHOTNICY A. P.

Jak wiadomo w niedzielę dn. 15 bm. odbędzie się we Lwowie pod protektoratem Marszałka Śmigłego-Rydza zjazd b. ochotników Armii Polskiej z lat 1914 1921.

Program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 8 rano zbiórka wszystkich uczestników Zjazdu na boisku Cytadeli; godz. 9 przegląd oddziałów przez prezesa zarządu głównego; godz. 9.15 oficjalne powitanie uczestników przez prezesa tut. oddziału; godz. 9.30 odmarsz uczestników na nabożeństwo; godz. 10 uroczyste nabożeństwo oraz poświęcenie sztandaru oddziału lwowskiego, po nabożeństwie defilada; po defiladzie delagaci udadzą się na cmentarz Obrońców Lwowa celem złożenia hołdu; godz. 12 obiad dla reprezentantów i delegatów w salach Tow. mieszcz.; (Strzelnicy) przy ul. Kurkowej.

W czasie od godz. 12 do 16 zwiedzanie miasta pod przewodnictwem kwalifikowanych przewodników, którzy będą zaopatrzeni w orientacyjne tablice.

O godz. 16 wstli Teatru Wielkiego uroczyste przedstawienie poprzedzone przemówieniem prezesa zarządu głównego i innych. Wykonane zostanie 6 obrazów z walk o Niepodległość pt. „Orły i Orlęta“.

Na zjazd wyjeżdża również znaczna grupa b. ochotników z Zagłębia Dąbr.

Odjazd z Katowic w sobotę o godz. 21.45.

—oOo—

## Tanie paszporty

### DO WĘGIER I SZWECJI

Zmieniając częściowo zarządzenie o paszportach zagranicznych, Ministerstwo spraw wewnętrznych obniżyło do 40 zł. opłatę za jednomiesięczny paszport do Węgier oraz do Szwecji, te ostatnie przy przejazdach drogą morską z portów polskich.

Ponadto Min. spraw wewn. wyjaśniło podległym urzędom, że w celu ułatwienia załatwienia spraw, związanych z wyjazdem do Francji na 14 dni (przy przejazdach morskich 21 dni), jak np. spraw dewizowych, wiz konsularnych i tp. — termin ważności tych paszportów można przedłużać bez dodatkowych opłat o 3 do 8 dni według uznania władz paszportowych.

—oOo—

## Przed Tygodniem LOPP.

### W DĄBROWIE

Dnia 12 bm. (czwartek) o godz. 19.15 odbędzie się w lokalu LOPP. w Dąbrowie Górniczej, ul. Sienkiewicza 11 zebranie organizacyjne XIV Tygodnia Lotniczego, który w roku bież. odbędzie się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w czasie od 5 do 12 września.

Zarząd Obwodu uprzejmie prosi zaproszone osoby o jak najliczniejsze wzięcie udziału w powyższym zebraniu.

—oOo—

× **KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY PRZY 8 ZDH. w Sosnowcu** przypomina że w dniu dzisiejszym upływa termin zgłoszeń na wycieczkę do Wisły z okazji Święta Gór. Zgłoszenia przyjmuje isę jeszcze w Składnicy harcerskiej, Sosnowiec, ul. Warszawska, u p. J. Matyi (Okrzei 16) i w izbie Koła przyjaciół (Okrzei 52). Odjazd z miejsca zbiórki na moście renardowskim dn. 15 bm. tj. w niedzielę o godz. 3.30 rano.

× **ZARZĄD STOW. WETERANÓW B. ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI — Placówka Sosnowiec** zarządza zbiórkę wszystkich członków w dniu 15 bm. o godz. 9 rano przed kościołem parafialnym Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu celem wzięcia udziału w uroczystościach Święta Żołnierza. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZ DNIA

**12 Sierpień** — **Czwartek**

Klary p., Hilarii m.
Słowiański: Bądzisława
Księżyca wsch 11.26, z. 20.53
Słońca wsch 4.13, zach 19.8

**HISTORIA PODAJE:**

1794 Moskale zajmują Wilno.
1914 Legiony zajmują m. Kielce.
1920 Bolszewicy zbliżają się do Mławy.

**PRZYSŁOWIA:**

Czego sierpień nie dowarzy,
Tego wrzesień nie doparzy.

**AFORYZMY:**

W czasie podróży i gry w brydża poznaje się bliźnich najlepiej.

—oOo—

## Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE — nieczynne.

EDEN: I. „Wesoły donżuan“. II. „Wódz czerwonoskórych“.

PATRIA: „Janosik — Hetman Zbójnicki“.

—oOo—

## Nabożeństwo żałobne

### ZA POLEGŁYCH OCHOTNIKÓW A.P.

W sobotę, dn. 14 bm. w przeddzień Święta żołnierza Polskiego odprawione zostanie, z inicjatywy oddziału sosnowieckiego Zw. b. ochotników A. P. z lat 1914—1921, w kościele parafialnym w Sosnowcu o godz. 7.30 rano nabożeństwo żałobne za dusze poległych ochotników A. P.

Zarząd oddziału zaprasza na nabożeństwop rzedstawicieli władz, pokrewne organizacje oraz Stowarzyszenia ze sztandarami i rodziny poległych.

—oOo—

× **WYCIECZKA KSMM. DO CZĘSTOCHOWY.** W związku z międzyokręgowymi zawodami lekkoatletycznymi oddziałów KSMM diecezji częstochowskiej w Częstochowie, które odbędą się w dn. 22 bm. — Katolickie Stów. młodzieży męskiej oddział w Pogoni organizuje wycieczkę dla swych członków i sympatyków na powyższe zawody. Przejazd autobusami. Bliższych informacji udziela prezes oddziału w lokalu przy ul. Mariackiej 1 w godz. od 16 do 17.

## O nową umowę

### W PRZEMYŚLE METALOWYM

Jak donieśliśmy wczoraj, w ub. wtorek w Tow. przemysłowców rozpoczęły się rozmowy przedstawicieli przemysłu i Zw. metalowców w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle metalowym w Zagłębiu Dąbrowskim.

Wczoraj, na wniosek przedstawicieli przemysłu, którzy chcą szczegółowo zapoznać się z żądaniami robotników dalsze rozmowy odłożono do przyszłego poniedziałku.

—oOo—

## Powoływanie emerytów

### DO SŁUŻBY

Ponieważ w liczbie emerytów państwowych mogą znajdować się osoby, którym wiek i zdrowie pozwalają na kontynuowanie służby, a przymusowa bezczynność jest dla nich ciężarem, Min. spraw wewnętrznych poleciło wojewodom dostarczenie do dn. 1 listopada danych o tych b. podwładnych emerytowanych urzędnikach i niższych funkcjonariuszahc, którzy nadawali by się do służby.

Zarządzeniu temu przyświeca myśl, iż praca niejednego z tych emerytów, mogłaby się okazać pożyteczną i udostępnienie im w tych warunkach dalszej pracy dla Państwa, pozwoliło by na zmniejsze nadmiernych wydatków na emerytów.

W zasadzie emerytów należy zatrudnić, jako czasowych dietariuszów z powierzeniem takiej pracy, jaką mieliby wykonywać w razie powołania na stałe. Po wykazaniu, iż potrafią wykonywać tę pracę pożytecznie, ma następować reaktywacja.

Za bezwzględnie nie nadających się do służbń należy uważać emerytów, któRzy ukończyli 60 lat, są niezdolni do pracy z uwagi na zły stan zdrowia, lub byli karani sądownie, czy usunięci ze służby dyscyplinarnie.

# Gdy komunista Leszczyński
## żerował na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Prasa donosiła o aresztowaniu w Rosji wybitnego komunisty rodem z Polski Leńskiego-Leszczyńskiego, który kilkanaście lat temu prowadził „robotę“ na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Otrzymaliśmy trochę informacji w związku z pobytem Leńskiego-Leszczyńskiego w Zagłębiu i jego przyszłości.

Przede wszystkim w związku z kwestionowaniem prawdziwości nazwiska Leszczyńskiego trzeba stwierdzić, iż jest to

**jego prawdziwe nazwisko.**

Wprawdzie występował on pod najrozmaitszymi pseudonimami, ale prawdziwe nazwisko brzmi Leszczyński. Charakterystyczna i ciekawa rzecz. Leszczyński swe pseudonimy konstruował z liter nazwiska. Używał więc pseudonimów: Leński, Laskowski, Leski, Leszczko itp.

Leszczyński gimnazjum

**ukończył w Płocku,**

a później studiował na uniwersytecie lwowskim. Początkowo należał do „Życia akademickiego“, organizacji młodzieży postępowo-demokratycznej i lewicującej, walczącej z narodową „Czytelnią akademicką“, a następnie stając się coraz bardziej czerwonym przeszedł

**do socjal-demokratycznej „Spójni“.**

„Spójnia“ nie liczyła wielu członków. W tym czasie Leszczyński był już zdeklarowanym „esdekiem“ zwalczającym organizacje stojące na gruncie niepodległościowo-narodowym, jak Związek i drużyny strzeleckie.

W okresie zawieruchy wojennej gdzieś się „zawieruszył“. Prawdopodobnie był w ścisłym kontakcie z Leninem i Trockim.

W roku 1924 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego komuna poczęła przejawiać niezmiernie ożywioną działalność. Zagłębie Dąbrowskie wówczas

**„czerwieniało“ z dnia na dzie.**

Warto przypomnieć, że przy wyborach do Rady miejskiej w Sosnowcu z początkiem 1923 r. komuniści zadecydowali o zwycięstwie socjalistów, oddając swe głosy na listę PPS. Była to niespodzianka i dla PPS, która oszołomiona została niespodziewanym zwycięstwem, zmuszającym ją o wzięcia odpowiedzialności za gospodarkę miejską. I zanim zarząd miejski jako tako otrzaskał się ze sprawami samorządowymi zaangażowano speca z Warszawy, dając mu tytuł „ławnika decernenta“.

Komuna w tych latach prowadziła, jak się rzekło, niezmiernie aktywną robotę. W drugiej połowie roku 1924 policja przyłapała większe zebranie. Wśród uczestników znajdowała się

**grubsza ryba,**

legitymująca się nazwiskiem Laskowski. Był to... Leszczyński.

W Sosnowcu znajdowały się dwie osoby, pracujące zresztą w sądownictwie, które znały Leszczyńskiego. Byli nimi sędzia aplikujący p. E. S. i podprokurator K. Pierwszy znał Leszczyńskiego z Płocka i kolegował z nim w gimnazjum, a drugi znał go ze Lwowa.

Ani jeden ani drugi nie wiedzieli, że Leszczyński przeszedł na żołd komunistyczny. Obaj byli jego kolegami — sytuacja drażliwa. Nie widzieli się z nim przeszło 10 lat. W rezultacie narad i decyzji sędziego śledczego postanowiono wysłać Leszczyńskiego do Warszawy celem konfrontacji z pewnym pułkownikiem i jeszcze jedną osobą.

Leszczyńskiego przywieziono z aresztu śledczego w Warszawie do sędziego śledczego, od którego uciekł i ślad po nim zaginął. Podobno jeszcze kilka razy przyjeżdżał do Polski, ale tak zakonspirowany, iż trudno było wpaść na jego trop.

Obecnie podobno został aresztowany z rozkazu Stalina. Czy istotnie tak jest, trudno powiedzieć. Wieczny konspirator spróbował konspiracji w Rosji i wpadł.

Niewątpliwie zdolny, inteligentny reprezentował typ człowieka z punktu widzenia społecznego wybitnie destrukcyjny, szkodliwy. Rzec można, był jednostką niszczycielską, chorobliwie fanatycznie niszczycielską.

# O popieranie akcji bibliotecznej
## Okólnik p. premiera

P. premier gen. Sławoj-Składkowski wydał powtórnie okólnik w sprawie popierania akcji bibliotecznej.

Okólnik, skierowany do pp. wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, podkreśla, iż **czytelnictwo publiczne jest jednym z najważniejszych środków wychowania i uświadamiania obywatelskiego szerokich rzesz ludności.**

Pragnąc wzmocnić udział samorządu terytorialnego w akcji bibliotecznej, okólnik p. ministra zaleca przeznaczenie na akcję biblioteczną pewnych sum z budżetu Związku samorządowego i użytkowania tych funduszów bezpośrednio na zakładanie, bądź rozszerzanie bibliotek samorządowych.

Poza tym okólnik wskazuje na konieczność zacieśnienia współpracy z instruktorami oświaty pozaszkolnej, nakazując członkom rad gminnych i gromadzkich zainteresowanie się akcją biblioteczną.

# Za chlebem do Belgii
## Odjazd górników i rodzin z Zagłębia

Dworzec Południowy w Sosnowcu i plac przed dworcem sprawiały wczoraj do późnego wieczora wrażenie jarmarku w małym miasteczku.

Od południa już na placu przed dworcem zaczęli gromadzić się przekupnie, ustawiając stragany z owocami, wodą sodową, bułkami i in. smakołykami.

W tym samym mniejwięcej czasie zaczęli przybywać przed dworzec górnicy, wyjeżdżający za pracą do Belgii oraz ordziny górników, którzy od szeregu miesięcy przebywają już na obczyźnie.

Wybierających się w podróż odprowadzali ich krewni i znajomi, to też przed dworcem i na dworcu panował ożywiony ruch.

Odjazd emigrantów nastąpił specjalnym pociągiem o godz. 9.30 wieczorem. Odjechało 285 górników oraz 43 rodziny, tj. żony i dzieci górników przebywających już w Belgii.

Z transportem emigrantów wyjechał przedstawiciel „Orbisu“.

Podróż na miejsce przeznaczenia potrwa 30 godzin.

# Oszukańcza afera z futrami
## za[illegible]za coraz szersze kręgi

Jak już donieśliśmy w tych dniach, policja śledcza w Sosnowcu wpadła na trop wielkiej afery oszukańczej, której ofiarą padło

**szereg składów w Zagłębiu Dąbrowskim i na Śląsku.**

Składyfutr zane odwiedzali, jak wiadomo, osobnicy w mundurach kolejarzy, którzy nabywali

**cenne futra i lisie kołnierze na raty,**

wpłacając przy kupnie pierwszą ratę gotówką, na resztę zaś wystawiali weksle.

Wekslí tych oczywista nie wykupywali i puszczali je do protestu.

Po ujawnieniu afery Wydział śledczy aresztował dwóch osobników, a mianowicie **Józefa Janotę, urzędnika kolejowego z Mysłowic oraz niejakiego Izydora Kerna, kuśnierza z Katowic (Sienkiewicza 14)**

W mieszkaniach aresztowanych znaleziono kilka srebrnych lisów, aparat fotograficzny i radioaparat.

Jak wykazało dochodzenie, afera zatacza szersze kręgi. Ofiarami oszustów padli również

**kupcy w Krakowie, Bielsku i różnych miejscowościach Śląska.**

W aferę wmieszanych jest jeszcze kilku kolejarzy ze Śląska.

Policja zagłębiowska i śląska prowadzą dalsze dochodzenia.

# Echa śmierci przedsiębiorcy z Chorzowa
## Aresztowanie jednego z robotników

Wczoraj donieśliśmy o tragicznej śmierci przedsiębiorcy **Jana Nawrockiego z Chorzowa,** który prowadził robtoy miejskie i prywatne w Będzinie.

Nawrocki został uderzony kamieniem w głowę w Będzinie na ulicy Okrzei przez jednego ze swych robotników, **niejakiego Jana Oracza.**

Pobity zawiadomił o zajściu policję w komisariacie będzińskim, po czym wyjechał do Chorzowa.

W Chorzowie, przed domem Nawrocki stracił przytomność, a przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Oracza aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

# Nieudana eskapada p. P.
## z Zawiercia do Sosnowca

Jak donieśliśmy wczoraj w kronice Zawiercia, na skutek nieporozumień rodzinnych niejaka Pawełkiewiczowa, zamieszkała w Zawierciu, zabrawszy z domu 3 tys. zł., rewolwer męża, naczynia kuchenne oraz różne artykuły spożywcze ze sklepu odjechała autem z Zawiercia z córeczką i jakimś adoratorem w nieznanym kierunku.

Jak się okazało, p. Pawełkiewiczowa **przyjechała do Sosnowca i zatrzymała się na Pogoni.**

Niedługo jednakże przebywała w Sosnowcu, bowiem policja tutejsza, na skutek zameldowania złożonego przez **męża Pawełkiewiczowej zatrzymała ją i odesłała do Zawiercia.**

Jak się zakończy ostatecznie eskapada p. Pawełkiewiczowej, narazie trudno przewidzieć.

W tej sprawie policja prowadzi dochodzenie.

## Zyd z Klimontowa
### USIŁOWAŁ PRZEJŚĆ DO NIEMIEC.

Funkcjonariusze straży granicznej w Piekarach Śl. przytrzymali w ub. sobotę na zielonej granicy pod Szarlejem — żyda Machela Treflera z Klimontowa, który usiłował nielegalnie przekroczyć granicę do Niemiec. Treflera po spisaniu protokułu karneko zwolniono.

Sprytny żyd jednak za wszelką cenę pragnął przedostać się do Bytomia. Postarał się o kartę cyrkulacyjną od niejakiego D. E. z Piekar Śl. za pomocą której usiłował ponownie przejść w nie dzielę, 8 bm., granicę w rejonie Urzędu Celnego w Piekarach Śl.

Dyżurujący policjant zdziwił się, widząc znów tego samego żyda, to też zbadał dokładnie kartę cyrkulacyjną i stwierdził, iż jest sfałszowana. Przy rewizji osobistej znaleziono pod podszewką marynarki żyda zaszyty banknot — 100-złotowy.

Sprytnego żyda aresztowano i odstawiono do więzienia w Tarnowskich Górach.

## Po zlikwidowaniu
### ŻYDOWSKIEJ SZAJKI PRZEMYTNICZEJ

Jak donosiliśmy w tych dniach sosnowiecka placówka straży granicznej zlikwidowała świetnie zorganizowaną bandę przemytników, która działalnością swą obejmowała niemal całą Polskę.

Na czele bandy stał Abram Kantor, zam. w Sosnowcu, przy ul. Mościckiego w mieszkaniu którego znajdował się skład przemytników.

Aresztowano w Sosnowcu 11 osób, z których sędzia śledczy 7 nakazał zamknąć w więzieniu. Wszyscy aresztowani są żydami. Równocześnie dokonano dalszych aresztowań w Krakowie i Lwowie.

Energiczna akcja straży granicznej niewątpliwie położy kres działalności bandy przemytniczej, która naraziła skarb państwa na duże straty.

—xx—

## Aresztowanie złodziei
### W BĘDZINIE

Komisariat policji w Będzinie zatrzymał onegdaj znanego włamywacza Bronisława Pałkę, podejrzanego o kradzież u Zajdenblata (Małachowskiego 28) — garderoby, weksli i 100 zł. gotówką.

Zatrzymanego Pałkę przekazano władzom sądowym.

Policja będzińska zatrzymała również mieszkańca Niegowonic, Władysława Deryńskiego, oskarżonego o dokonywanie kradzieży rowerów na terenie Łaz. Deryńskiego przekazano do dyspozycji posterunku policji w Łazach.

I wreszcie również w Będzinie ujęto Władysława Krzemieżnego, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez policję w Radzionkowie.

—oOo—

× **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd Koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. R. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17a podaje do wiadomości członków, że w czwartek, dnia 12 bm. obędzie się dancing towarzyski. Początek o godz. 20. Zarząd uprasza członków o okazywanie legitymacyj kol. dyżurującemu przy wejściu na salę.

# PROGRAM RADIOWY

**„DRAMAT W NATURZE“ W TEATRFZE WYOBRAŹNI**

„Dramat w naturze“ jest to poemat fantastyczny Dominika Magnuszewskiego; stanowi on próbę najwcześniejszego impresjonizmu polskiego. Utwór ten obrazuje przebudzenie się przyrody — w jednym dniu jej życia — od brzasku do nocy. W realizacji radiowej dnia 12 bm. o godzinie 19, której część słowną opracował Stanisław Wasylewski — szczególnie ważną rolę odgrywa muzyka. Skomponował ją T. Z. Kassern, podkreślając w czterech impresjonistycznie barwnych preludiach i interludiach orkiestralnych — cztery pory dnia: „Ranek“ — preludium o brzasku, „Południe“ — scherzo motyli, „Wieczór“ — sarabanda puchaczy i „Noc“ — nokturn. Ciekawą tę audycję nada Rozgłośnia Poznańska w programie ogólnopolskim.

**V SYMFONIA BEETHOVENA PRZEZ RADIO**

Nikt chyba nie potrafi się oprzeć głębokiemu wrażeniu, jakie wywiera V Symfonia Beethovena. Już pierwsze dźwięki, które oznaczać mają podobno kołatanie losu, przeznaczenia do bram życia, wstrząsają każdym słuchaczem. Najpotężniejsze, najbardziej tytaniczne dzieło literatury muzycznej, dzieło, którego treścią jest walka o najwyższe dobra ducha ludzkiego, nadane zostanie z płyt dnia 12 bm. o godz. 16.15 w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Londyńskiej pod dyr. S. Kussewskiego.

**CZWARTEK, 12 SIERPNIA 1937 R.**

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka lekka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert w wykonaniu łódzkiej orkiestry salonowej 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt 15.30 Piosenki włoskie i hiszpańskie — płyty 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomośści gospodarcze 16.00 „Przygody pana od przyrody“ — pogadanka Stanisława Sumińskiego 16.15 Symfonie Beethovena — V audycja — płyty z Warszawy 16.50 Jak gospodarują angielki — gawęda Stanisławy Goryńskiej 17.05 Koncert rozrywkowy Filharmonii Warszawskiej. Transmisja z Ciechocinka przez Toruń 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Porady radiotechniczne — Jan Ciahotny 18.15 Transmisja z Łodzi: „Sylwetki kompozytorów jazzowych“ — George Gershvi i Cole Porter — płyty 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni: „Dramat w naturze“ — Dominika Magnuszewskiego—słuchowisko w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry wileskiej 21.45 „Wieczory sierpniowe“ — opowieść Antoniego Cwojdzińskiego 22.00 Koncert solistów.

# CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III--NR. 123


PROF. EUGENIUSZ NEY

# Harcerze zagłębiowscy nad Naroczą

Nad brzegami największego w Polsce jeziora rozbiły swe namioty liczne drużyny harcerskie. Jedne zatrzymują się na krótko, by w czasie najkrótszym największe przebyć przestrzenie, inne związane są trwalej z terenem, a raczej bezmiarem wód Narocza: są to drużyny i kursy żeglarskie dwadzieścia kilometrów od stacji kolejowej Narocz, na dość wysokim brzegu jeziora, opodal schroniska harcerskiego w Niesłuszy,

**rozbiła swe namioty wiara harcerska z Zagłębia.**

Nie jest to właściwie drużyna, ale kurs żeglarski, skupiający harcerzy z różnych drużyn Zagłębia. Brama wejściowa do obozu, którą stanowią wieże górnicze wraz z kotwicami ładnie stylizowanymi, wskazuje przechodniom, skąd harcerze pochodzą i co tutaj porabiają. Obok namiotów z wielkim znawstwem zainstalowanych, znajdują się

**naprędce zrobione stojaki, dźwigające kilkanaście kajaków.**

W tyle obozu dyskretnie ocieniono gałęziami mieści się kuchnia: „primum vivere, deinde philosophari" — mawiali kiedyś Rzymianie. Dobra kuchnia, doskonałe apetyty i optymistyczny nastrój stanowią dobre podłoże do wszelakich poczynań, wymagających wysiłku fizycznego i psychicznego.

**Około 50-ciu harcerzy przyjechało tutaj z dalekiego Zagłębia, Zawiercia i Olkusza,**

by na wodach Naroczu nauczyć się sztuki żeglarskiej, wdrożyć się w orkana walki z żywiołem i żywioł ten pokochać. Narocz! Jakże cudne i zmienne jezioro. W pogodny, słoneczny dzień gładka tafla wód błyszczy niby lustro; ani zmarszczki nie ujrzysz, cicho i leniwie przesuwają się łodzie i kajaki.

W dni ponure, dżdżyste i wietrzne to samo jezioro poorane bruzdami fal przypomina jakieś furie rozjuszone. Grzywy biało-zielonych fal biją z wielkim łoskotem w brzegi jeziora. Duże łodzie, co to z Gdyni tutaj zawędrowały, kołyszą się i od czasu do czasu gwałtownie się podnoszą, by znów zapaść dziobem w wodną czeluść

**Kajaka wówczas nie ujrzysz na jeziorze chyba opodal brzegu...**

Tutaj na wodach jeziora odbywa się wprowadzanie w „wodne" życie adeptów sztuki marynarskiej. Naród szczurów lądowych od najmłodszych latorośli poczyna się przeobrażać. Nad jeziorem Narocz roi się od kursów żeglarskich i wioślarskich; znak czasu. Zewsząd dolatują uszu profana terminy międzynarodowego-angielsko-holenderskiego żargonu morskiego: stormy, stille, windy wszelakich kierunków no i różne „róże wiatrów" — oto temat rozmów i pogawędek. Opalone i jędrne ciała chłopców uwijają się nad brzegami jeziora. Słychać głos komendy i oto

**kilka „czajek" wpływa na jezioro.**

Z wielką maestrią odbywa się szkolenie. Zmiany kierunków i różne ewolucje przy silnym wietrze dobrze mówią o załogach i ich instruktorach.

Szkolenie odbywa się na dwóch poziomach: pierwszy prowadzi do uzyskania stopnia wioślarza — drugi daje stopień żeglarza. Kierownictwo kursu spoczywa w doświadczonych rękach druha phm. Szpajdla, który

**w jednej osobie jest komendantem obozu, szefem wyszkolenia, naczelnym intendentem.**

Jego zapobiegliwości i inicjatywie zawdzięczają kursiści to, iż mimo kilkunasto-kilometrowej odległości obozu od najbliższego punktu zaopatrywania, nigdy w obozie nie odczuto żadnego niedostatku albo jakiejś nieregularności w odżywianiu. W pracy wyszkoleniowej dzielnie sekundują druhowi Szpajdlowi druh Domagała, stary wilk morski,

**co to z generałem Zaruskim na „Zawiszy Czarnym" po morzach pływał**

druh Makusch równie dobry instruktor żeglarski i wreszcie stary legun z „karpackiej żelaznej Brygady", w późniejszej metamorfozie wachmistrz któregoś tam ułańskiego, legionowegu pułku, no i ostatnio instruktor wioślarski w harcerskim obozie druh Sowak. Chociaż sporty wodne i pływanie stanowią główny punkt programu, to jednak nie pochłaniają one całego czasu.

**Gawędy przy ognisku, śpiew i atrakcje artystyczne i rozrywkowe urozmaicają życie obozowe, a nierzadko podnoszą kulturalnie i gospodarzy i gości...**

Przyznać trzeba, iż angielska maksyma domagająca się „właściwego człowieka na właściwe miejsce" znalazła w obozie pełne zastosowanie. „Gawędziarzem" bowiem obozowym jest człowiek, który wie, jak i o czem gawędzić. Dr Mykita nauczyciel olkuskiego gimnazjum „filozof ścisły" poruszający się swobodnie w regionach „czystej myśli" od Platona do Bergsona, umie także popularnie obozowo nauczyć i rozerwać... Utkwiła mi w pamięci jedna „wieczornica obozowa", która odbyła się w dniu 18 lipca.

Zgromadzeni wokół ogniska harcerze

**zainaugurowali program odśpiewaniem hymnu górniczego,**

a następnie kilku piosenek harcerskich, żołnierskich i ludowych. Druh Szpajdel, który był dyrygentem chóru, a w przerwach pełnił obowiązki conferencier'a poprosił gości, którymi byli mieszkańcy odległej o sześć kilometrów od obozu wioski białoruskiej Zanarocze, by zasiedli wspólnie z nami dokoła ogniska. Wówczas dr Mykita, nasz zawodowy gawędziarz wygłosił krótką pogawędkę, w której przypomniał dzieje ziemi wileńskiej od wieków nierozerwalnie z nami związanej, mówił o tem, że my, mieszkańcy odległego o 900 prawie kilometrów Zagłębia przemysłowego przyjechaliśmy na Wileńszczyznę nie po to tylko, by oczy swoje pięknem tej ziemi sycić, ale przede wszystkim,

**by poznać ludność tych stron i wzajemnie dać się poznać.**

Nie przyszliśmy tutaj do Was — mówił dr. Mykita — by was z pańska traktować, bo chociaż żyjemy w nieco odmiennych warunkach, to przecież jesteśmy dziećmi jednej Rzeczypospolitej. Pękły lody, nie miał nikt odwagi z białoruskiej strony publicznie głosu zabrać, ale po naradach między sobą odpowiedzieli nam wiązanką rzewnych białoruskich piosenek. Dostali rzęsiste brawa od harcerzy.

Z kolei z repertuaru harcerskiego posypały się dowcipy, monologi i skecze, żywo oklaskiwane przez zanaroczan. Późnym wieczorem opuszczała nas gromada tubylców, żywo wypytując na odchodnem, czy w następną niedzielę odbędzie się podobnie piękna wieczornica. W trakcie rozmowy dowiedzieliśmy się, że to pani higienistka, nauczycielka i kierowniczka przedszkola — wszystkie z Zanarocza zapragnęły zapoznać miejscowych z życiem obozowym Zagłębiaków. Nie widziałem nigdy podobnie miłej propagandy polskości. Piosenka, śpiew, temperament i nadewszystko ludzki stosunek do miejscowych

**sprawiają więcej niż wszystkie propagandy oficjalne połączone nawet z orderami, awansem czy bankietami.**

Obozy harcerskie na kresach — to kolumny polskości, podbijające ludność miejscową swą bezpośredniością i rzetelnością... a praca owych skromnych nauczycielek czy higienistek oderwanych od źródeł kultury i miejskich przyjemności — to praca pionierów, ułatwiających drogę wakacyjnym kolumnom harcerskim...

Grono instruktorskie kursu żeglarskiego Chorągwi Zagłębiowskiej nad jeziorem Narocz stanowili: podh. żeglarz Szpajdel Gustaw — komendant kursu, podh. żeglarz Makusz Zbigniew — I zastępca komendanta, podh. żegl. morski Domagała Wacław—II zastępca, H.O. żegl. Grandys Edmund — instruktor żeglarski, dr Nowak Edward — instruktor żeglarski.

# Kronika harcerska

**POWRÓT HARCEREK Z CZELADZI**, przebywających na koloniach w Kamienicy nastąpi dnia 14 bm., tj. w sobotę wieczorem. Harcerki przesyłają swym rodzicom harcerskie „Czuwaj".

Wrażeń z pobytu w Kamienicy nadesłanych nam przez „Kotkę" nie zamieszczamy w dzisiejszym numerze, ze względu na spóźnioną porę.

## NACZELNE WŁADZE HARCERSKIE WE WŁASNYM DOMU

Stan budowy Domu Harcerstwa im. Michaliny Mościckiej w Warszawie, dozwolił już na przeniesienie biur Naczelnych Władz Harcerskich do nowego pomieszczenia przy ulicy Łazienkowskiej Nr. 7. W chwili obecnej w Domu Harcerstwa urzędują już następujące biura: Sekretariat Generalny Z. H. P. (telefon 7-00-63), Dział Skarbowy Naczelnictwa Z. H. P. (telefon 8-27-57), Główna Kwatera Harcerek (telefon 9-85-22), Harcerskie Biuro Wydawnicze „Na Tropie" (telefon 7-16-06), Dział Zagraniczny Naczelnictwa oraz Wydział Zagraniczny Głównej Kwatery Harcerzy i Harcerek (telefon 7-18-74), wreszcie Harcerska Agencja Prasowa (telefon 7-00-63), Zarząd „Gniazda Tatrzańskiego" i Komitet Budowy Domu Harcerstwa.

## HARCERZE MISTRZOWIE SZYBOWCOWI.

Przed paru dniami instruktor harcerski p. Zygmunt Brzeski uzyskał najwyższą kategorię „B" dostępną dla pilotów szybowcowych. Jak dotąd wspomnianą kategorię posiadało 6 harcerzy: pp. Mynarski, Szydłowski, Waciórski, Matławski i Milicer.

Podkreślić należy, że najwyższa kategoria pilota szybowcowego jest nadawana przez Międzynarodową Federację Lotniczą (F. A. I.), przez co posiada wyjątkowe znaczenie.



ST. PLISAK

# W rocznicę wielkich dni na front!...

ROK 1920.

W Zagłębiowskich drużynach harcerskich zapanował wielki ruch. Prawie codziennie zbiórki, ćwiczenia trwające od popołudnia aż do zmroku a po nich gawędy toczące się dokoła wieści nadchodzących z frontu.

Krótkie komunikaty donosiły, że stojące na linii Berezyny wojska nasze pod naporem przeważających sił cofają się, za niemi zaś posuwa się czerń świeżo zmobilizowanych hord bolszewickich.

Cień znienawidzonego zaborcy w zmienionej cokolwiek postaci padał znowu na kraj.

W początkach lipca wydane zostało wezwanie O. K. O. Pu (Obywatelski Komitet Obrony Państwa) wzywający do wstępowania w szeregi armii ochotniczej wszystkich zdolnych do noszenia broni.

Harcerstwo Zagłębiowskie odpowiedziało energicznem przystąpieniem do akcji.

Wprawdzie utrudniało zadanie wymagane ukończone 7 lat, zezwolenie od rodziców, komisja lekarska, dokonywana przez śp. dr. Zieleniewskiego, który sporą liczbę zgłaszających się „mikrusów" uznał za w ogóle „do niczego" Jednak prace werbunkowe dały wyniki zupełnie zadawalające. W połowie lipca nastąpił odjazd oddziału nazwanego Drużyną Zagłębiowską.

Zbiórka harcerzy ochotników z całego Zagłębia miała miejsce w Sosnowcu przy ulicy Nowej. Stamtąd oddział wyruszył przy dźwiękach orkiestry i otoczony tłumem odprowadzających.

Na placu przed dworcem mowy pożegnalne: Słowa Roty „nie damy ziemi" śpiewane przez zebrane tłumy — potęgują nastrój. Przedostają się do szeregów matki ze słowami pożegnania i błogosławieństwa... Chwile silnego wzruszenia. Wszak niejeden pierwszy raz w życiu wyruszał w dłuższą drogę.

Orkiestra gra marsza — rozlegają się słowa komendy i ruszamy w stronę pociągu. Zebrani na peronie wymieniają z nami znaki pożegnania. Pociąg rusza, mijamy obręb dworca i coraz ciszej dobiega nas okrzy „Czuwaj!"

Okrzykiem tym żegnały nas wszystkie miasta Zagłębia. Oddziały najmłodszych harcerzy i publiczność stojąca na peronach dworcowych i wzdłuż torów kolejowych.

Pierwszą naszą kwaterą w stolicy była fabryka wyrobów tytoniowych na ulicy Bonifraterskiej. Prócz oddziału Zagłębiaków znaleźli się tam harcerze-ochotnicy z Warszawy, Radomia, Lublina, Kielc a nawet miast kresowych. Tam też doglądał przeglądu oddziału gen. Haller. Pochwalał zapał i gotowość służenia Ojczyźnie, wypytywał o to i owo, przyobiecując utworzenie batalionu a może nawet pułku harcerskiego.

Warszawa także nie szczędziła nam owacji. 18 lipca odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym na placu Saskim a następnie defilada. Po defiladzie na odchodzące oddziały ochotnicze spadały pęki kwiatów. Warszawskie druhny i panie z komitetów zdobywały wszystko dla ochotników.

Tak minęło kilka dni.

Przenoszono nasz oddział w różne punkty miasta aż znaleźliśmy się w końcu w Cytadeli.

Tu w szybkiem tempie wcielono nas do 221 p. p. i 205 pp. wydano mundury, broń i w krótkim czasie nadano oddziałowi zmienionemu w kompanię sprężystość czysto wojskową.

O postępach czynionych w żołnierce mówiła nam zadowolona mina naszego dowódcy. To nas ośmieliło do coraz częstszych wystąpień, popieranych głośnemi: „my chcemy iść na front!"

Dowództwu jednak nie było spieszno.

Kilkakrotne alarmy, pogotowie, trzymane w pełnym rynsztunku i pod bronią po kilka godzin wskazywały jednak, że chwila ta nie jest daleką.

I tak pewnego dnia pożegnaliśmy stolicę.

Ciążące ładownice wypełnione lśniącemi nabojami i ten upragniony niedaleki front. Radość i zapał — niebosiężne.

Po całodziennym marszu, nad wieczorem stajemy blisko linii frontu we wsi Ossów.

Stojące tu oddziały żołnierzy naszych spoglądają zazdrośnie na nasz ekwipunek. Wynędzniali i obdarci. W opowiadaniach ich przebija ton rezygnacji.

— „My was zastąpimy i — pokażemy!" odpowiadamy.

Słychać tu nietylko raz po raz oddawane strzały armatnie lecz i lekkie miarowe stukanie. To karabiny maszynowe.

W zapadającym mroku widać błyskające jak gwiazdy pociski szrapneli. Niebo w tej stronie oblewa się łuną pożaru. To płonie Radzymin.

W innej stronie nieba łuna większa i jaśniejsza.

To stolica i od jej świateł ta łuna.

Wczesnym rankiem następnego dnia, zbudził nas sygnał alarmu.

Tyle co stanęliśmy do zbiórki, gdy bolszewicy zajęli pierwsze chaty wsi.

Pod gęstym ogniem nieprzyjacielskim rozwijamy tyraliery na błoniu pod wsią. „Świegot" wrażych kul przejmujący. Chłopcy narazie „wybijają" różne pokłony. Błonie poprzecinane wstęgą rzeczki, brzegi której porosłe są krzakami olszyny.

Do tej rzeczki dobiegamy w skok. Pakujemy się do niej bez namysłu. Woda niegłęboka, brzeg wysoki i dość gęste w nim pnie, tworzą świetną ochronę.

Jak na strzelnicy teraz wybieramy wszystkie podejrzane punkty. W zajętych chatach dostrzegamy w strzechach wyrwy i sterczące w nich lufy „kulomiotów".

Tam kierujemy nasz ogień. Szybko a celnie, stamtąd bowiem idzie posiew śmierci. Lufy karabinów parzą, zamki z trudnością dają się repetować. Z nakładek unosi się swąd spalonego drzewa.

Dochodzą od tyłu tyraliery — bodajże 13 p. p. Zagarniają nas z sobą i pomieszani w ich linii przechodzimy do przeciwnatarcia. Kilkakrotnie część błonia do rzeczki przechodzi z rąk do rąk, ale nad wieczorem zajęliśmy nietylko wieś, lecz i leżące za nią okopy.

Do wieczornego apelu brakło nas sporo. Poprzydzielano nas do kilku pułków. Spora gromadka Zagłębiaków znalazła się w 33 pp. 11 kompanii.

Tak minął dzień 14 sierpnia. Pierwszy chrzest bojowy harcerzy-ochotników.

15 sierpnia wypad na Ręczaje i rozpoczęcie naszej kontrofenzywy.

Zajęte Ręczaje i Tłuszcz i każdy dzień coraz dalej. 24 jesteśmy już za Narwią. Tu już ścigać trzeba uchodzącego wroga. Ciężary — Turośl — Leman. Dzień i noc naprzód! Nie dać chwili wytchnienia, zadać decydujący cios. Krwawe jeszcze były starcia. Pod Lemanem uchodzący wróg w większej sile wyciął kompanię ochotniczą. Dla „dobrowolców" wymyślali najstraszniejsze okaleczenia i śmierć.

Parliśmy z żądzą odwetu. A kiedy uchodzący wróg prawie że już był otoczony, usłużny sąsiad — udzielił mu gościny na swoich ziemiach.

Wyłapywanie resztek niedługo trwało.

Z nad granicy Niemiec wyruszyliśmy 27-go sierpnia, by w pierwszych dniach września stanąć w Żegrzu a następnie w Jabłonnie.

Załadowani w pociąg ruszamy na Lwów.

Tam rozpoczął się drugi etap naszych walk.

Tarnopol — Zboraż — Zasław — Szepetówka — Sławuta i Lubar.

Tam na polach Ukrainy nieprzyjaciel już nie jest zdolny do oporu.

Słynny Budzienny ze swą kawalerią niczego już nie dokaże.

Pod Zasławiem szarża 6 pułku ułanów — bolszewicy poprostu starci.

Rozejm!

Bolszewia prosi o pokój. Rozpoczynają się pertraktacje.

Polska wolna i zwycięska!

Następuje zwolnienie tych, którzy przerwali naukę, a w jakiś czas wszystkich harcerzy-ochotników.

Wracaliśmy dumni. Harcerstwo spełniło swój obowiązek, Wpajane tradycje dawnych wielkich dróg żołnierskich. Czyn Legionów — to było nam przewodnią i przykładem, jak trzeba walczyć o Wolność...

Nie dla odznak i przywilejów, lecz dla siebie, dla poczucia dobrze spełnionego obowiązku.

# KRONIKA ZAWIERCIA

## Marsz. Śmigły-Rydz

### HONOROWYM OBYWATELEM ROKITNA SZLACHECKIEGO

W dniu 6 bm. jako w rocznicę wymarszu Legionów Polskich na bój o odzyskanie Niepodległości, Rada gminna przy współudziale licznie przybyłych przedstawicieli duchowieństwa, urzędów, organizacyj społecznych ze sztandarami oraz miejscowej ludności, — uchwaliła nadać Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi Honorowe Obywatelstwo gminy Rokitno Szlacheckie.

× **UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI.** W dniu wczorajszym w godzinach po południowych, w czasie kąpieli w stawie Hulczyńskiego, utonął 17-letni Wiktor Bryła, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Smużnej 38.

× **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** Do komisariatu p. p. w Zawierciu zgłosił się Szaja Jurkowicz, zam. w Zawierciu przy ul. Marszałkowskiej, który złożył zameldowanie w sprawie skradzenia mu gotówki 660 zł., znajdującej się na piecu w mieszkaniu, oraz skóry giemzowej wartości 12 zł. Kradzieży tej dokonała Marianna Leżuch (ul. Ogrodowa 13), która pełniła tam obowiązki obsługaczki. Amatorka cudzej własności została zatrzymana i osadzona w areszcie miejskim.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Na szkodę Stefana Gajka zam. przy ul. Staroszkolnej 16 w Zawierciu, niejaki Kazimierz Dzierżanowski skradł rower wartości 70 zł. Sprawcą kradzieży roweru zajęła się policja, która osadziła go w areszcie.

# SPORT

## Ciekawa impreza piłkarska

### NA STADIONIE UNII SOSNOWIECKIEJ

W sobotę dnia 14 bm. o godz. 17.30 na stadionie STS Unia w Sosnowcu odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy PKS „Siła“ Karwina (Czechosłowacja) a zespołem gospodarzy.

PKS „Siła“ Karwina w roku bieżącym zdobył mistrzostwo A kl. Zupy fotbalowej czeskosłowackiej i w roku następnym grać będzie w grupie „Polonii Karwiskiej. Jest to silna jednostka, grająca niezwykle ambitnie, ostro a jednak fair.

Dla gospodarzy będzie ten mecz sprawdzianem przed rozpoczęciem mistrzostw ligi okręgowej. To też gospodarze wystąpią w swym najlepszym składzie, a mianowicie: Łukasik, Biernacki, Blacharczyk, Gałkowski, Wiśniewski, Poborowski, Kaczorowski, Gajzler Nowak, Dudek i Słota.

O godz. 16 przedmecz juniorów Pocztowe PW Katowice — Unia.

### JĘDRZEJOWSKA PPĄTY RAZ WALCZY Z MARBLE

Jędrzejowska bierze udział w trzecim z kolei turnieju tenisowym na terenie Ameryki. Turniej rozgrywany jest o mistrzostwo Wschodu w miejscowości Rye pod Nowym Jorkiem. W turnieju biorą udział najlepsze rakiety Ameryki z Marble na czele.

We wtorek Jędrzejowska doszła do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Andrus 6:3 6:4.

### INTERWENCJA SZWEDÓW W SPRAWIE KUCHARSKIEGO

Konsulat polski w Malmö zwrócił się telefonicznie do PZLA z prośbą o wydanie, w drodze wyjątku, zezwolenia na start Kucharskiego w Malmö w dniach 12 i 13 bm. Nasza placówka dyplomatyczna zapewnia Związek, że Kucharski wypocznie. Nie ma więc obawy, aby był przemęczony.

Zarząd PZLA zwrócił się telegraficznie do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Sztokholmie z prośbą o wydanie zezwolenia Kucharskiemu na kilka startów za granicą. Przypuszczalnie prośba PZLA będzie uwzględniona.

### MECZE LIGOWE

Dwa mecze ligowe rozegrane będą w nadchodzącą niedzielę: Garbarnia — Pogoń i Ruch — Warta.

### POCIĄGI POPULARNE NA MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—NIEMCY.

W zrozumieniu znaczenia popularyzacji sportu, Liga popierania turystyki organizuje szereg pociągów popularnych do Warszawy na dni 21 i 22 sierpnia, celem umożliwienia najszerszym masom miłośników sportu wzięcia udziału w międzypaństwowym meczu Lekkoatletycznym Polska—Niemcy. Pociągi popularne wyruszą do stolicy z Katowic, Gdyni, Poznania, Bydgoszczy, Baranowicz i Łodzi. Karty kontrolne upoważniać będą również do bezpłatnego wstępu na zawody oraz do zwiedzania Warszawy w specjalnie w tym celu zorganizowanych wycieczkach.

# Zastrzelił dwóch kuzynów

## Krwawy finał sporu o łąkę

Między trzema gospodarzami Błędowa Janem Bieniem i dwoma braćmi 36-letnim Stefanem i 30-letnim Władysławem Detko trwał spór o kawałek łąki, który zakończył się pewnego dnia tragicznie.

Pewnego dnia wszyscy spędzili swe bydło na sporną łąkę, co było przyczyną wielkiej awantury, w wyniku której Bień czując się zagrożonym i w przystępie silnego zdenerwowania wyjął rewolwer, strzelając do dwu braci Detków, dopóki obaj Detkowie nie przestali dawać znaku życia.

Władysław Detki zginął na miejscu ugodzony kulą w serce, zaś Stefan Detko skutkiem postrzału w kręgosłup i wątrobę zmarł nazajutrz.

Bień po morderstwie ukrywał się w pobliskich lasach, wreszcie sam zgłosił się na komisariat PP w Dąbrowie Górniczej.

Zbrodnia w całej okolicy wywołała wstrząsające wrażenie i była szeroko komentowana, gdyż Bienia łączyły z Detkami węzły pokrewieństwa. Obecnie Bień oczekuje w więzieniu będzińskim na rozprawę, która się wkrótce odbędzie.

Bieniowi grozi kara długoletniego więzienia za morderstwo.

# Z CAŁEJ POLSKI

### WYDALENIE TRZECH PASTORÓW OBYWATELI NIEMIECKICH Z POLSKI

Na zasadzie przepisu ustawy o cudzoziemcach, zarządziły władze wydalenie z granic państwa z terminem do dnia 15 bm. trzech obywateli niemieckich, pastorów kościoła unijnego Schüllera i dr. Schneidera z Katowic, oraz pastora Wenzlaffa z Pszczyny.

### Z SIERŻANTA PODPORUCZNIKIEM

W Inowrocławiu odbyła się rzadka uroczystość. Został promowany z sierżanta na podporucznika w tamtejszym pułku piechoty S. Kołodziejczyk, który początkowo był elewem orkiestry pułkowej, następnie dosłużył się stopnia sierżanta, a po skończeniu konserwatorium został promowany podporucznikiem kapelmistrzem. Promocja miała bardzo uroczysty charakter.

### ARESZTOWANIE PREZESA ZW. INWALIDÓW ŻYDOWSKICH

Aresztowano w Kołomyji prezesa Związku inwalidów żydowskich, Salomona Bereza, podejrzanego o szustwo na szkodę członków Związku z przywłaszczaniem rent inwalidzkich.

### STRAJK JAKIEGO NIE BYŁO

Niezwykle oryginalny strajk wybuchł w cegielni Stanisława i Marii Rycglików w Jordanowie. W kwietniu br. pracownicy tej cegielni zażądali 40 proc. podwyżki płac. Właściciele zgodzili się na tę podwyżkę, równocześnie jednak podnieśli cenę cegły, skutkiem czego cegielnia straciła zamówienia. Z powodu braku zamówień, właściciele postanowili zamknąć cegielnię. Robotnicy wobec tego ogłosili strajk okupacyjny i domagają się obniżki płac o 40 proc. pod warunkiem utrzymania cegielni w ruchu. Jest to pierwszy w Polsce strajk w którym robotnicy domagają się obniżki płac.

### ZDERZENIE STATKÓW W PORCIE HELSKIM

W porcie Helskim ss. „Minerwa“ — podczas manewrowania najechał na stojący u molma ss. „Gdańsk“. Oba statki uległy znacznym uszkodzeniom, których naprawa kosztować będzie przeszło 10.000 zł.

### OLBRZYMI POŻAR MŁYNA W KALISZU

Nocy onegdajszej w młynie, należącym do braci Kowalskich w Kaliszu, wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padł całkowicie młyn wraz z urządzeniami oraz zapasy zboża i mąki. Straty wynoszą 440.000 złotych Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

### 15-LETNI CHŁOPIEC UKRADŁ 94 GROSZE I POWIESIŁ SIĘ

W Borszczowie (woj. Tarnopolskie) zdarzył się niesamowity wypadek. 15-letni Wasyl Biławka ukradł 10-letniej Annie Popeluk 94 grosze. W obawie przed odpowiedzialnością powiesił się na pasku.

### LATARKĄ ELEKTRYCZNĄ „BADAŁ“ CHORYCH na GRUŹLICĘ

Władze bezpieczeństwa osadziły w areszcie śledczym Antoniego Bogackiego który zjawił się w okolicach Brodnicy i Jabłonowa na Pomorzu i naciągał naiwnych wieśniaków na znaczne kwoty pieniężne. Zawód jego polegał na leczeniu chorych przy pomocy jakichś bliżej nieokreślonych płynów cudotwórczych, nie mających nic wspólnego z prawdziwymi lekarstwami. To też pomoc „cudownego lekarza“ była zawsze bezskuteczna. Chorych na gruźlicę badał on przy pomocy zwykłej latarki elekrycznej, którą świecił w oczy chorym. Po tak kim badaniu zapisywał odpowiednie leki, pobierając za nie i za wizyty „lekarskie“ grube pieniądze, zależnie od stopnia zamożności „pacjenta“.

## Pożary

### W ROSJI SOWIECKIEJ

W nr. 153 czasopisma sow. „Izwiestia“ czytamy notatkę, którą treść przedrukowujemy w dosłownym brzmieniu: „Chronić zbiory. — Korespondent nasz w Symferopolu, donosi — 26 czerwca podczas prac na polach kołchozu pn. „9 października“, kirowskiego rejonu, wybuchł pożar. Spaliły się sprzęt roboczy, 25 ha pszenicy i urządzenia. Śledztwo ustaliło że przyczyną pożaru była iskra z rury wylotowej traktoru. Winę ponosi obsługa traktoru, która nie umiała i nie chciała zabezpieczyć traktora. Dalej karygodnym był brak gaśnic, chociaż jak się później okazało na składzie było gaśnic aż sześć. Nie jest to pierwszy pożar na polach Krymu. Przed kilkoma dniami również od iskry z traktoru spalił się sowchoz „Bejsu-Kowcze“, a w okolicy 150 ha pszenicy. Pożary szerzą się, a kierownictwo kołchozów bawi się i pije w miastach i miasteczkach, nie okazując najmniejszego zainteresowania pracami w polu. Czekamy co dalej będzie, straty już są bardzo znaczne“.

## Greta Garbo uczy się

### HISTORII POLSKI

Greta Garbo znana jest z tego, że każdą rolę traktuje bardzo poważnie i studiuje możliwie wszechstronnie. Czyni to specjalnie w związku z filmem „Pani Walewska“. Garbo okazała dla tej roli specjalne zainteresowanie. Chcąc zorientować się w tle politycznym i historycznym owych czasów, sprowadziła sobie parę podręczników historii — między innymi wysłano z Warszawy parę książek traktujących o księciu Poniatowskim, Wybickim, oraz informacje tyczące biografii pani Walewskiej.

W wywiadzie udzielonym prasie, reżyser Brown podkreślił z naciskiem, że dzieje miłości pani Walewskiej do Napoleona potraktował poważniej, opierając się na fakcie. Pani Walewska była nie tylko zakochaną kobietą, lecz przede wszystkim Polką. Ten moment — uprzedził Brown — będzie uwypuklony zgodnie z prawdą historyczną i scenariusz, który oparty ściśle na powieści Gąsiorowskiego, musiał siłą rzeczy tak właśnie ten poetycki fragment z życia Napoleona potraktować.

### MAM TYLKO MINUTĘ CZASU.

New-York Times Square. Gość wpada do restauracji. Zatrzymuje w biegu kelnera: „Prędko dwa jajka na miękko. Niech się gotują trzy minuty. Prędko, mam tylko minutę czasu!“

— Dobrze — woła kelner, pędzi do kuchni, i po minucie wraca z ugotowanymi jajkami. Gość jest zadowowolony, jajka gotowały się trzy minuty, jak trzeba.

Przypadek. Jajka były przygotowane dla kogoś, kto się nie spieszył. Ale nie była przypadkiem odpowiedź kelnera. Nie odpowiedział: — To niemożliwe! Przyniósł po minucie danie, którego przygotowanie wymagało trzy minuty.

# POSZKODOWANY WŁASNORĘCZNIE POWIESIŁ SKAZANEGO

## Dziwne prawodawstwo średniowieczne

W średniowiecznym prawodawstwie wiele było dziwacznych i dla ludzi dzisiejszych zgoła niezrozumiałych przepisów. Jeden z nich stał się przyczyną poważnych powikłań w środkowej Europie.

Początek całej sprawy miał miejsce w Płocku. Pewnemu kupcowi z Wrocławia w czasie pobytu w Płocku skradziono ze skrzyni pewną sumę pieniędzy. Przy pomocy właściciela gospody kupiec wykrył sprawcę kradzieży.

**Był nim chłopiec stajenny.**

Oddano go w ręce sprawiedliwości. A ówczesne prawodawstwo karało ostro kradzieże domowe.

Chłopiec skazany został na powieszenie. że jednak Płock nie posiadał własnego kata, sędziowie orzekli, że — zgodnie z istniejącym prawem — poszkodowany musi własnoręcznie powiesić skazanego, w przeciwnym bowiem razie, gdyby tego uczynić nie chciał — sam zostanie powieszony i to... przez skazanego. Nie miał więc ów kupiec, niejaki Rintfleisch, wyboru —

**wykonał egzekucję własnoręcznie.**

Kosztowało go to wiele zdrowia, ponieważ prawodawstwo niemieckie stawiało osoby, które splamiły się czynnością katowską, poza nawiasem społeczeństwa, a hańba spadała również i na całą jego rodzinę. Po powrocie z Wrocławia, Rintfleisch zmarł wkrótce ze zgryzoty.

Minęło 20 lat i oto syn Rintfleischa został wybrany na stanowisko sędziego królewskiego. I wówczas przeciwnicy wysunęli sprawę jego ojca, twierdząc, że

**syn człowieka, który splamił się egzekucją katowską, nie może zajmować żadnestanowiska społecznego.**

I tu dopiero rozpoczęła się historia.

Rintfleisch odwołał się do króla, a ten — jako że w ogóle znany był ze słabości charakteru i na wszystko z reguły się zgadzał — przyznał Rintfleischowi rację i nakazał rajcom wrocławskim nie czynić żadnych wstrętów Rintfleischowi. Rajcowie nie ustępowali jednak i na znak protestu postanowili zawiesić posiedzenia na cały rok. Miało to już cechy wyraźnego buntu przeciw królowi (Wrocław wówczas należał do Korony węgierskiej). Oburzony tym król nałożył na miasto karę pieniężną, a ściągnięcie jej polecił hrabiemu Bartłomiejowi z Muensterbergu, który miał zadawnione porachunki z Wrocławiem.

Hrabia skwapliwie przyjął misję, a choć miał rozkaz unikania wszelkich gwałtów

**postanowił wziąć krwawy odwet na krnąbrnych mieszczanach.**

Gromadził więc wojsko, by Wrocław zburzyć, a mieszkańców surowo ukarać. Wrocławianie ze swej strony też poczęli się zbroić. Rozgorzała prawdziwa wojna. Przebieg jej nie był dla hrabiego pomyślny, co jeszcze bardziej rozzuchwaliło Wrocławian... [illegible] wała chwiejność króla, który przechylał się raz na tę, to znów na inną stronę. Wywołało to powszechne zamieszanie.

**Rozgorzała wojna domowa, ze wszystkimi jej okropnościami.**

Zlikwidował ją dopiero po dwóch latach zjazd książęcy we Wrocławiu. Ale jednak straty były olbrzymie: bogaty kraj został spladrowany, tysiące ludzi zginęło w walkach. A wszystkiemu winien był ów nieuczciwy chłopiec stajenny z Płocka. Winno było również i ówczesne prawodawstwo, a także atmosfera, w której lada iskra wzniecała pożar.

# Sensacja Wiednia i Budapesztu

## Nieudany podstęp adwokata — Młody student w roli pokojówki

Wiedeń i Budapeszt dwa miasta splecione wstęgą Dunaju mają żywy temat do rozmów towarzyskich i opowiadań. Fakt ma oczywiście swoje tło romantyczne, aczkolwiek jego następstwa tchną powiewem życia i prawdy.

Jan Kalman — uchodzi w Wiedniu za jednego z najzamożniejszych przemysłowców. Poważny majątek i ogólny szacunek jakim był otaczany ze strony licznych znajomych upoważnił go do zaślubienia 19-letniej studentki filozofii Marii Mirt. Trzy lata trwało szczęście obojga.

**Starszy przemysłowiec ustawicznie zajęty kłopotami i konferencjami gospodarczymi nie mógł jednakże dorównać marzeniom młodej pełnej życia i temperamentu studentki.**

Coraz częściej dochodziło u obojga do sprzeczek i dysonansów ukoronowanych wszczęciem kroków rozwodowych.

Pani Maria Mirt wyjechała na koszt i rachunek swego męża do Budapesztu i tam zamieszkała w jednej z willi. Przemysłowiec związany rozgałęzionymi interesami z Wiedniem pozostał mu wierny. Wolne chwile poświęcał naradom z adwokatem, zastanawiając się nad znalezieniem przyczyn i rzeczowych argumentów, mogących według prawa austriackiego uprawomocnić rozwód.

Idąc za wskazaniami swego mecenasa polecił jednemu z biur detektywów przeprowadzenie wywiadu o trybie życia swej mieszkającej w oddaleniu żony.

**Informacje biura detektywów mówiły zawsze o regularnym i wzorowym trybie życia pani Mirt.**

Żaden cień nie mógł rzucić podejrzenia na zachowanie się młodej małżonki wiedeńskiego fabrykanta. Pewnego razu, badając opinię jaką cieszyła się pokojówka pani Mirt, natrafiono na wprost niewiarogodne meldunki. Okazało się bowiem, że pokojówka tego nazwiska nie zamieszkuje wcale w danej gminie wiejskiej. Dalsze badania stwierdziły bez jakichkolwiek wątpliwości, że

**nieodłączna pokojówka pani Mirt jest po prostu mężczyzną przebranym i ucharakteryzowanym na kobietę.**

Tegoż dnia po dokonaniu tego sensacyjnego odkrycia do Wiednia poszedł telegraficzny raport.

W gabinecie dyrektora Kalmana odbyła się dłuższa narada z adwokatem i szefem biura detektywów. Owocem tej konferencji była skarga sądowa o rozwód obojga małżonków.

Zapowiedź sprawy rozwodowej przed sędzią w Wiedniu wzbudziła w kołach towarzyskich olbrzymie zainteresowanie. Na sali rozpraw zgromadzili się przedstawiciele prasy oraz znaczna grupa osób zaprzyjaźnionych z Kalmanami.

W czasie rozprawy po wysłuchaniu stron i po dłuższej mowie adwokata

**przesłuchano jeszcze z polecenia sędziego zakonspirowaną pokojówkę Pani Mirt — czyli młodego 24-letniego studenta Ataschiego.**

Attaschi zeznał pod przysięgą, że przebywając w jednym domu ze swą panią, nie dopuścił się żadnych postępków, mogących wywołać fałszywe domysły. Natomiast głęboko przejęty rozwojem sprawy oświadczył, że do udawania innej płci skłonił go pod wielką presją materialną adwokat Kalmana.

Zeznanie to wywarło na obecnych duże wrażenie. Właśnie student-pokojówka, którego najwięcej posądzano o flirt, na czym zbudowano cały akt oskarżenia przeciw Marii Mirt, przekreślił misterne przygotowania oskarżyciela. Po chwili ogólnego zdenerwowania pierwszy ochłonął sędzia, który oświadczył, że

**z braku motywów i argumentów nie może udzielić rozwodu cywilnego, wzywając przeto parę małżeską, żyjącą w seperacji do pogodzenia się i powrotu do ogniska domowego.**

Wypowiedziane z głębokim przekonaniem przemówienie doświadczonego sędziego wytworzyło przełom w sercu młodej pani Mirt i dyrektora Kalmana którzy ku przerażeniu opiałego obrońcy opuścili ponury gmach sądu, postanawiając żyć nadal razem.











# DROBNE OGŁOSZENIA

## KUPNO i SPRZEDAŻ

**Z POWODU**
wyjazdu odstąpię restaurację klubową ZZK w Łazach. Warunki do omówienia na miejscu. 3485

**SAMOCHÓD**
4 osobowy otwarty Fiat 520 w doskonałym stanie do sprzedania w Niwce, ul. 1-go Maja 89, telef. 62-607. 3476

**MEBLE**
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia
**P. TOMCZYK**
Sosnowiec, Nowopogońka 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

**OKAZYJNIE**
z powodu wyjazdu tanio do sprzedania: stołowy pokój (kredens, stół, 6 krzeseł) oraz umywalnia z marmurową płytą, szafa, wieszak z przedpokoju i lampy. Obejrzeć można w piątek dnia 13-go sierpnia od godz. 13-ej do 15-ej w Będzinie przy ul. Kościuszki 22 m. 1.

## ZGUBIONE DOKUMENTY

**ŚWIADECTWO**
przemysłowe i handlowe wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu zgubiła Regina Reiss. 3505

## LOKALE

**3 POKOJOWE**
z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Aleja Mireckiego 12. 3441

**DO WYNAJĘCIA**
5 pokoi z wygodami, garaż, dom otoczony morgowym ogrodem, 3 minuty od tramwaju— Swobodna 8. 3513

## Różne

**POMNIKI**
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

**LECZNICZA-PRZYCHODNIA**
chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc" Sosnowiec, 3 Maja 31. 3171

## POSADY i PRACE

**CHŁOPIEC**
z praktyką drukarską potrzebny. Szkoła Przemysłu Artystycznego, 1 Maja 25. 3514

**POTRZEBNA**
rutynowana ekspedientka z branży galanteryjnej. J. Adamiec — Sosnowiec, 3 Maja 14.

**PISANIEM**
adresów każdy zarobi. Za tysiąc płacę złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz zastosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel-Hanim Lwów 15, Cerkiewna 18-28. 3432








SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.